# Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, niedziela 12 stycznia 1936 Nr. 12

# Masowe dezercje z armji włoskiej

## Do Bawarji uciekło 3.000 żołnierzy

LONDYN (PAT) — Dzienniki londyńskie w sensacyjny sposób przedstawiają proces dezercji w armji włoskiej i twierdzą, że dezercja ta rozwija się wśród tyrolczyków.

„Evening News" twierdzi, że w dniu wczorajszym nowy większy oddział dezerterów tyrolskich przekroczył granicę Bawarji. Zdaniem tego pisma, do chwili obecnej granicę włosko - bawarską przekroczyło 3.000 dezerterów tyrolskich. Dziennik wymienia dwa obozy bawarskie, koncentrujące dezerterów armji włoskiej, a mianowicie Bad-Aibling oraz Dachau.

Havas donosi z Białogrodu: Władze jugosłowiańskie zamierzają utworzyć w Słowenji lub w Bośni obóz koncentracyjny dla dezerterów z armji włoskiej, których liczba od początku wojny włosko - abisyńskiej dochodzi do 2.000.



W tych dniach podpisany został w Paryżu traktat handlowy francusko - sowiecki. Na zdjęciu — moment podpisywania traktatu przez ministra handlu Bonneza. Stoją: ambasador sowiecki Potiomkin i dyrektor departamentu układów handlowych w Min. Handlu, Bonnefou Craponne.

# Wspaniałe zwycięstwo Abisyńczyków

## Samolot cesarski nad polem bitwy

Na froncie północnym według urzędowego komunikatu włoskiego artylerja włoska była wczoraj w dalszym ciągu czynna nad rzeką Gabat.

Źródła angielskie mówią, że deszcze unieruchomiły nieomal na całym froncie północnym obie armje, zarówno włoską. jak i abisyńską. Źródła niemieckie donoszą, że odwrót wojsk włoskich z pozycji na zachód od Makalle został zakończony. W walkach tych Abisyńczycy zdobywali szturmem pozycje umocnione włoskie, wybijając nieomal do nogi załogi tych fortów. Po zdobyciu przez Abisyńczyków pięciu takich pozycyj, Włosi opuścili resztę fortów. W czasie walki unosił się nad polem bitwy samolot cesarza.

Zaciekłe walki toczyły się pod Dzinir w odległości 110 klm. na zachód od Gorahei. Jednocześnie gubernator prowincji Bali dedżasmacz Betemered wydał bitwę Włochom pod Kerelle. Obie strony poniosły w tej bitwie duże straty. Generał Graziani zrezygnował — według informacyj angielskich — z planów ofensywy na Harrar i postanowił zdobyć prowincje Bali i Sida mo, w których siły zbrojne abisyńskie są nieznaczne.

# Laval przeciw rozszerzeniu sankcyj

## Londyn i Paryż będzie radził o nafcie

PARYŻ (PAT) — Koła polityczne przywiązują duże znaczenie do zwołanego na wtorek posiedzenia rady ministrów. Zostanie na niem rozważony szereg ważnych spraw zarówno z zakresu polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Premjer Laval pozna członków rządu z obecną sytuacją międzynarodową i z bliskiem zebraniem Rady Ligi Narodów. W związku z tem zostanie poruszona kwestja zakazu wywozu nafty, przyczem premjer Laval, jak podkreśla „Paris Soir", nie omieszka zwrócić uwagi swych kolegów nato, iż zagadnienie to nie będzie mogło być natychmiast rozwiązane, a to z dwóch powodów: najpierw dlatego, iż wkrótce zostaną rozpoczęte rozmowy dyplomatyczne między Paryżem a Londynem, a następnie dlatego, że rezultaty tych rozmów zależne będą w znacznej mierze od decyzji, jaka zostanie powzięta prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca przez kongres amerykański.



Za przykładem Lindbergha opuszcza Amerykę słynna gwiazda filmowa Marlena Dietrich, w obawie przed gangsterami grożącymi porwaniem jej córki. Sensacyjne kulisy organizacji gangsterskiej odsłania nasza powieść p. t. „W szponach gangsterów".

# Tajemniczy list w obronie Hauptmanna

LONDYN (PAT) — Z Nowego Jorku donoszą: Gubernator stanu New Jersey — Hoffman otrzymał pismo, które usiłuje oczyścić z winy Hauptmanna, skazanego za porwanie i zabicie dziecka Lindberghów.

List ten pochodzić ma od tajemniczego Faulknera, którego policja bez powodzenia poszukuje, jako depozytarjusza 2.980 dol. z sumy, wpłaconej przez Lindbergha w jednym z nowojorskich banków.

Treść listu, która ma być sensacyjna, będzie rozważana w sobotę przez trybunał New Jersey, który rozpatrywać będzie prośbę Hauptmanna o ułaskawienie.

# Potrójny morderca w Tworkach

Badaniu psychicznemu w Tworkach poddany ma być wyjątkowy morderca, który jednego dnia zastrzelił 3 osoby.

Mieszkaniec wsi Lindów, pod Mszczonowem, woj. warszawskiego, Stefan Federowicz, żywiąc uczucie zemsty do swych sąsiadów małż. Anny i Władysława Wieczorków, którzy ciężko pobili jego brata przy podziale majątku, wtargnął o świcie do zagrody Wieczorków i zastrzelił małżeństwo podczas snu.

Po dokonaniu mordu Federowicz spotkał po drodze swoją narzeczoną, Franciszkę Stupkównę i obawiając się, że może go ona zdradzić przed policją zastrzelił również i ją. Morderca błąkający się w pobliżu rodzinnej wsi został po kilku dniach aresztowany przez policję i przewieziony do Warszawy do więzienia na Pawiaku.

Obecnie obrońca Federowicza wszczął starania o przewiezienie potrójnego mordercy do zakładu w Tworkach, celem przeprowadzenia ekspertyzy stanu poczytalności, twierdzi bowiem, iż działał on pod wpływem obłędu.

# Niesamowita afera narkomanów

## Piękna sekretarka złym duchem lekarza białostockiego

Centralne władze zdrowia publicznego otrzymały raport w sprawie wykrycia wielkiej afery morfinowej na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w aptece Ubezpieczalni, zwrócono uwagę na pobieranie większych ilości morfiny przez sekretarkę naczelnego lekarza tej Ubezpieczalni, dra Szymańskiego, p. Martę Michalską. Ogólnie mówiono o wielkim wpływie sekretarki na lekarza, jednak wszelkie dociekania pozostawały w sferze domysłów.

Obecna rewizja ujawniła właściwe tło afery. Stwierdzono, iż dr. Jan Szymański, będąc naczelnym lekarzem Ubezpieczalni, wystawił ogromną ilość recept na morfinę na nazwisko swej sekretarki. Nie ulega wątpliwości, iż sekretarka sama nie mogła zużyć tak wielkich ilości morfiny i że przypuszczalnie dostarczała morfinę narkomanom.

Poza tem stwierdzono w dochodzenia, że Marta Michalska wyłudzała i „pożyczała" ampułki z morfiną od podległego drowi Szymańskiemu personelu. Używanie morfiny dla celów prywatnych w poważnym stopniu odbiło się na traktowaniu chorych, którym odmawiano w wielu wypadkach niezbędnego kosztownego narkotyku.

Dalsze dochodzenie w toku. Dr. Szymański, jak wiadomo, był niedawno przeniesiony do Częstochowy, gdzie jednak musiał opuścić swoje stanowisko.

# Lotnicy japońscy w niewoli sowieckiej

MOSKWA (PAT) — Donoszą o nowym incydencie na pograniczu sowiecko - mandżurskiem.

Japoński samolot wojskowy wylądował przymusowo po sowieckiej stronie granicy. Pomiędzy dwoma lotnikami, a sowiecką strażą graniczną doszło do wymiany strzałów, podczas której obaj Japończycy odnieśli rany. Władze sowieckie wdrożyły energiczne dochodzenie.

## Wesoły Kącik

### DWAJ KUPCY

Pan Pupka, właściciel sklepu z galanterją, szedł wolno mostem w stronę Pragi. Męczyły go ponure myśli:

— Interesy coraz gorsze — rozmyślał. — Komorne płać, podatki płać, subjektom płać, a klienta w sklepie na lekarstwo! Co to będzie, co to będzie?

Westchnął ciężko, podniósł głowę i... nagle stanął, jak wryty.

Tuż przed nim, w odległości może dwóch kroków, jakiś jegomość wlazł na barjerę mostu z wyraźnym zamiarem rzucenia się w nurty rzeki.

— Stać! — wrzasnął przera żony pan Pupka. — Co pan robi?

Skoczył w stronę samobójcy i odciągnął go siłą od barjery.

— Czy pan zwarjował? Na taki mróz skakać z mostu do wody? Co za sens?

— Życie mi zbrzydło — jęknął samobójca.

Pan Pupka wziął go serdecznie pod rękę.

— Nie gadaj pan głupstw. Chodź pan ze mną, pogadamy trochę. Zobaczysz pan, że ja panu wybiję z głowy skoki do wody! Życie jest piękne! Czoło do góry! Grunt się nie przejmować! Wesoło patrzmy w przyszłość!

— Odczep się pan! — mruknął gniewnie samobójca. — Co pan chcesz ode mnie?

— Chcę pana przekonać, że to, co pan chciał zrobić, to jest idjotyzm. Kto to widział robić takie głupstwa? Kto to widział skakać do wody?

Niedoszły samobójca zaśmiał się szyderczo.

— Ha, ha! Kto to widział?! Gorsze rzeczy widziałem! Widziałem, jak mi komornik za brał ze sklepu ostatnią sztukę towaru! Widziałem, jak w mojej kasie leżała kupa protestowanych weksli i ani grosza gotówką! A pan się pyta, kto widział, żeby skakać do wody?

— Panie kochany — westchnął Pupka. — Też jestem kupcem, też widziałem, a jednak nie skaczę z mostu. To nie ma sensu.

— Długi, długi i długi! Płaj ta na całej linji... Kredyt zamknięty i mnie też chcą zamknąć. A pan mówi, że to nie ma sensu?

— Myślisz pan, że mnie lepiej? — westchnął po raz drugi pan Pupka. — Tyle tylko, że mam w sklepie jeszcze trochę towaru...

— Ha, ha! — zaśmiał się niedoszły samobójca. — Ja też miałem! Ale co z tego? Kto od panu kupi? Klienteli nie widać! Wezmą od pana towar, ale kto? Komornik, egzekutor! Nie martw się pan! Za parę miesięcy pan będziesz taki sam golec, jak ja! Bez gotówki i bez towaru!

Pan Pupka poczuł, że robi mu się zimno.

— Co robić? — jęknął. — Co robić?

Samobójca spojrzał mu w oczy.

— Co robić? Dam panu radę. Rób pan to samo, co ja. Ściągaj pan palto.

Pan Pupka posłusznie ściągnął palto.

— Właź pan na barjerę.

Pan Pupka wlazł na barjerę.

— No! — uśmiechnął się nieznajomy. — Widzisz pan, kto kogo przekonał? Pan chciał mnie przekonać, a tymczasem ja pana przekonałem... Siup! Skaczemy!

I obaj jednocześnie skoczyli w nurty Wisły.

*

Ponieważ feljeton humorystyczny nie może się kończyć tragicznie, więc wpobliżu, na szczęście, przejeżdżała motorówka i obydwu kupców wyratowano.

**Napoleon Sądek**

# Sejm w obronie swych praw i godności

## Ciekawe wystąpienia posłów w Komisji Budżetowej

W dniu wczorajszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do rozpraw nad poszczególnemi działami budżetu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos pos. Pochmarski, który, jako referent budżetu Ministerstwa Oświaty, zwrócił się z apelem do komisji, by zdołała przeprowadzić w innych działach budżetu oszczędność 10 milj. zł., którą możnaby przeznaczyć dla Min. Oświaty. Stan oświaty, szczególnie szkolnictwa powszechnego, jest niesłychanie ciężki; zgórą 1 miljon dzieci znajduje się poza szkołą. Przy pomocy tej sumy możnaby zwiększyć odpowiednio etaty nauczycielskie.

### OSZCZĘDNY BUDŻET P. PREZYDENTA

Przystąpiono do budżetu Prezydenta Państwa. Referent, pos. Wojciechowski, wskazuje na oszczędności dokonane w tym dziale, mimo zwiększonego zakresu działania. Prezydent Rzplitej w całej rozciągłości popierał linję oszczędnościową i zmniejszył swoje uposażenie o 60.000 zł. do sumy 195.000 zł. Referent omawia zkolei poszczególne pozycje wydatków i dochodów kancelarji cywilnej oraz wojskowej Prezydenta Rzplitej. Wyjaśnień udzielił następnie szef kancelarji cywilnej, dr. Świeżawski, poczem budżet Prezydenta przyjęto bez zmian.

### SEJM MOŻE SŁUŻYĆ DOBRYM PRZYKŁADEM

Zkolei przystąpiono do budżetu Sejmu i Senatu, który referował pos. Jedynak. Na wstępie referent mówi o znaczeniu i roli parlamentu. Mówi o ciężkiej roli, jaką mają obecnie Izby i wskazuje na konieczność odzyskania w społeczeństwie autorytetu przez Sejm i Senat. Mówca omawia dalej konieczność ustawowego uregulowania wewnętrznych praw Izb Ustawodawczych, które powinny posiadać swoistą autonomję na wzór Izb Ustawodawczych innych państw. Z uznaniem wyraża się o dokonanej pracy przez poprzedniego dyrektora Biura Sejmu Dziadosza, oraz obecnego dyrektora Rutkowskiego.

Przechodząc do zagadnień budżetowych referent wskazuje na oszczędną gospodarkę, która mogłaby posłużyć za wzór dla urzędów. Odnośnie do dyjet poselskich, pos. Jedynak podnosi, że są one niższe, aniżeli w innych państwach, ale nie stawia wniosku o podwyższenie ich, jedynie dla tego, że sytuacja skarbowa państwa jest w tej chwili ciężka. Djety w Sejmie i Senacie wynoszą po 975 zł. miesięcznie, z czego potrąca się 140 zł. na podatek przejściowy.

### O UCHYBIENIACH W PROTOKÓLE PANA ROMERA

Nad budżetem tym rozwinęła się żywsza dyskusja, w toku której, pos. Walewski poruszył sprawę występowania Izb nazewnątrz. Mówca nawiązał do wypadku poniżenia godności Izb Ustawodawczych przez protokół dyplomatyczny podczas przyjęcia noworocznego na Zamku, kiedy posłom i senatorom wyznaczono niemal ostatnie miejsce w kolejności składania życzeń Głowie Państwa. Tego rodzaju uchybienie, przeczy godności i roli, jakie Izby Ustawodawcze zajmują w państwie na podstawie konstytucji. Wywody posła Walewskiego zostały nagrodzone oklaskami przez wszystkich członków komisji oraz poparte przemówieniem pos. Pacholczyka.

Bliższych wyjaśnień odnośnie do poszczególnych pozycyj budżetowych, udzielali: dyrektor Biura Sejmu, Rutkowski; dyrektor Bibljoteki, dr. Kołodziejski, oraz dyrektor Biura Senatu, Piasecki. Poczem przegłosowano zgłoszone poprawki.

# Czy ś. p. Boye została otruta?

## Sensacyjną skargę zgłosiła rodzina zmarłej

Przed kilku dniami zmarła w Warszawie znana działaczka społeczna, ś. p. Anna Boye, prezeska oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża we Włocławku. W związku z tą śmiercią, już po złożeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, wyszły najaw ciekawe okoliczności, które pozwalają przypuszczać, że zmarła padła ofiarą tajemniczego zamachu.

Do władz prokuratorskich zgłosiła się mianowicie rodzina zmarłej, twierdząc, że po ś. p. Boye pozostał spadek w wysokości około trzystu tysięcy złotych, które znajdowały się stale przy zmarłej, a które miała skraść blisko zmarłej stojąca osoba, której nazwiska nie podaje się dla dobra śledztwa.

Wszczęte natychmiast dochodzenie prokuratorskie zasilone zostało nowem doniesieniem, z którego wynikałoby, że ś. p. Anna Boye zamordowana została przez otrucie.

O ile doniesienie to, w najdrobniejszych choćby tylko zarysach, potwierdzone zostanie w śledztwie, prokuratura zarządzi dokonanie ekshumacji zwłok.

Wypadek powyższy wzbudził w sferach prawniczych niebywałą sensację, ze względu na stanowisko społeczne, jakie zajmowała zmarła.

# Kmiotek z Kościelnej — krwawym zbirem

## Zamordował sąsiada na stopniach świątyni

Potworna zbrodnia rozegrała się w dniu wczorajszym u stopni kościoła, we wsi Kościelna, koło Inowrocławia.

Na nabożeństwie, odprawionem z okazji patrona wsi, św. Seweryna, obecny był jeden z mieszkańców Kościelnej, znany z nabożności, Bronisław Rosiński, wraz z żoną i starszą córką. Po skończonem nabożeństwie, kiedy Rosińscy opuszczali świątynię, znienacka zagrodził im drogę sąsiad ich, Antoni Przybysz, który, nie wypowiedziawszy słowa, rzucił się na Rosińskiego, zadając mu potężny cios drągiem żelaznym w głowę.

Nieszczęśliwy wieśniak padł na próg kościoła bez oznak życia.

Na alarm, podniesiony przez rodzinę Rosińskiego, zbrodniarza otoczyli chłopi, pośpieszając jednocześnie z ratunkiem napadniętemu. Wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne. Rosiński, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Po stwierdzeniu tego smutnego faktu, zebrani chłopi usiłowali dokonać nad mordercą samosądu. Uchronił go od tego proboszcz, który, zaalarmowany krzykami, wybiegł ze świątyni i oddał mordercę w ręce władzy.

# Ciepły wiatr niesie klęski

## Czyżby znowu zapowiedź mroźnego maja?

**Zima tegoroczna przechodzi pod znakiem cudów natury. Zjawiska, jakie zaobserwowano w naturze w ciągu miesiąca stycznia, należą do tak rzadkich, że nawet najstarsi ludzie nie przypominają sobie podobnych, w najbardziej odległych czasach.**

**Tak więc, w Warszawie na ulicy św. Barbary krzewy bzów okryły się zielonemi pąkami i wyglądają tak, jakby w najbliższych dniach wypuścić miały normalne kiście kwiecia. Objaw ten nie dziwi już nikogo na Śląsku, gdzie wszystkie bzy pokryły się zielonemi pąkami.**

**Również z województwa śląskiego donoszą nam o pierwszych objawach wiosny. Zakwitły tu wszystkie przedwiośniane kwiaty. Ogrody pokryły się kwieciem bratków, łąki pokryte kwieciem stokrotek, wabią ludność do wiosennych wycieczek. Kasztany w kieleckiem okryły się liśćmi.**

**W górach zapanował prawdziwy popłoch wśród narciarzy, którzy wybrali się na sezon śnieżny. Zamiast pożądanego śniegu, ujrzeli na halach rozkwitające masowo stokrotki.**

### ZIMA SIĘ SPÓŹNIA, A WIOSNA IDZIE

**Niema lodu i śniegu — płaczą narciarze i węglarze, gazownie i fabrykanci trykotów, kuśnierze i łyżwiarze, ale cieszą się architekci i robotnicy budowlani, brukarze, piaskarze i pracownicy żeglugi, bo pracują bez przerwy od wiosny zeszłego roku. A następna wiosna już za 10 tygodni!**

**Odwilże robią też dobrze lekarzom, aptekarzom i... trumniarzom, bo na choroby i śmierć — niema — śmierci, która od lodu ucieka, a w chlapaninie ma używanie.**

**Podobno klęska przyszła też i na rolników, którym oziminy zaczęły kiełkować dużo przedwcześnie, aby później mróz ją zwarzył, bo mróz przyjdzie. Na pewno.**

# Grób bezrobotnego w bieda-szybie

Onegdaj w jednym z biedaszybów w Wojkowicach Komornych wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią bezrobotnego 31-letniego Stanisława Kowala, zamieszkałego w Strzyżowicach.

W chwili, gdy Kowal znajdował się na dole szybiku niespodziewanie runęły zwały ziemi, które zasypały nieszczęśliwego.

Poniósł on śmierć na miejscu.

Po kilkugodzinnej akcji zwłoki tragicznie zmarłego wydobyto na powierzchnię.

# Klęska bezrobocia wśród szewców

## Zrozpaczeni zrywają się do obrony

Klęska bezrobocia w krajowem rzemiośle szewskiem przybrała ogromne rozmiary. Podjęte zostały próby ustalenia ilości bezrobotnych szewców w poszczególnych miastach, przyczem np. w Białymstoku naliczono ich ponad 2 tysiące.

W tej sytuacji cechy szewskie w Polsce rozpoczęły akcję w obronie rzemiosła szewskiego. Na zebraniach cechowych podejmowane będą uchwały, zawierające odnośne postulaty.

Cechy szewców domagają się m. in. zmiany tych przepisów ustawy przemysłowej, które zezwalają zagranicznym firmom na prowadzenie warsztatów i sklepów obuwia. Dalszy postulat domaga się wzbronienia wykonywania obuwia przez sklepy, które nie posiadają kart rzemieślniczych oraz zamknięcia warsztatów, które nie posiadają kart rzemieślniczych, a wykonują rzemiosło szewskie.

Ujawnione wykonywanie rzemiosła bez karty rzemieślniczej powinno być karane drobnemi grzywnami.



# Przed wielką naradą gospodarczą

Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu, który ma ustalić datę zwołania wielkiego kongresu Izb Przem. - Handlowych.

Poza tem, jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie będą zwołane zjazdy wszelkich organizacyj kupieckich, rzemieślniczych i przemysłowych. Zjazdy zwołują poszczególne branże, celem zastanowienia się nad niektóremi zagadnieniami.

Wszystkie te zjazdy odbędą się przed wielką naradą gospodarczą, jaka ma być zwołana przez wicepremjera ministra Kwiatkowskiego. Na tę naradę zarówno organizacje samorządu gospodarczego, jak i odpowiednie resorty władzy przygotują szereg referatów, projektów, posiadających zasadnicze znaczenie dla rozwoju gospodarczego Polski.

Jak nas informują, na wielkiej naradzie spodziewane jest przedewszystkiem omówienie zagadnień walutowych, podatkowych i eksportowych.

# Kupował rzeczy niepotrzebne

## byleby brać sute prowizje

W procesie Biłowickiego, b. dyrektora stołecznego Zakładu Oczyszcz. Miasta, w dalszym ciągu zeznają świadkowie.

Wczorajszy dzień zajęły głównie zeznania świadków odwodowych.

Ze świadków oskarżenia zeznawało zaledwie kilku, ale okoliczności, w nich zawarte, umocniły znakomicie zarzuty aktu oskarżenia.

W pierwszym rzędzie obciążająco dla Biłowickiego wypadły zeznania św. Diehla, szefa zakupów Z.O.M.-u.

Potwierdziły one znane już okoliczności o gospodarce Biłowickiego, który kupował wiele, ale przeważnie rzeczy niepotrzebnych, płacąc wysokie ceny. Cel Biłowickiego był jasny i wynika niedwuznacznie z tego, co mówili świadkowie z najbliższego otoczenia „pana dyrektora", t. j. woźny i służąca Mucha.

Zeznali oni zgodnie, że do Biłowickiego często przychodzili jacyś ludzie. Biłowicki zamykał się z nimi w pokoju, nie dopuszczając absolutnie nikogo. Niejednokrotnie rozmowy te zabierały połowę nocy.

Jak się okazuje, przeważnie odwiedzał Biłowickiego Rosen, znajdujący się na czarnej liście dostawców.

Świadkowie odwodowi zeznawali dość korzystnie dla Biłowickiego.

Tak więc ks. Wyrębowski, b. radny miejski uważa, że dyrektor Z.O.M.-u pracował z oddaniem dla instytucji.

B. ławnik Koerner uważa Biłowickiego za sprężystego administratora. Św. generałowa Rayska, jako opiekunka ogródków jordanowskich, ma wiele uznania dla Biłowickiego z tego powodu, że on bezinteresownie dostarczał żwir dla ogródków dziecięcych.

Podobnie wypadły zeznania b. sen. i b. radnego Everta.

Również zeznawał wczoraj powołany przez obronę św. Marceli Pilacki, b. ławnik miejski. Opinja św. Piłackiego wypadła nader korzystnie dla Biłowickiego. Coprawda, i ten świadek przyznaje, że Biłowicki był bardzo surowy względem pracowników.

W trakcie zeznań świadka, rzecznik powoda cywilnego, za rządu miejskiego, adw. Mirkiewicz pyta:

— Proszę pana, czy się pan procesuje z zarządem miejskim?

— Tak.

— O co?

— Kiedy prezydentem został obecny premjer Kościałkowski, przyznano mi emeryturę, ale obecny prezydent p. Starzyński cofnął ją.

— O jaką sumę się pan procesuje?

I tu pada dość charakterystyczna odpowiedź:

— Nie pamiętam. W każdym razie chodzi o skapitalizowanie za okres 10 lat.

— A może to jest suma około 85.000 zł.? — pyta adw. Mirkiewicz.

Świadek dość zakłopotany:

— Zdaje się, że coś koło tego!

Dziś w dalszym ciągu będą badani świadkowie.



Członkowie Armji Zbawienia zgodnie z tradycyjnym zwyczajem objeżdżali w wigilję Bożego Narodzenia ubogie dzielnice Tokjo, rozdając podarki dziatwie japońskiej.





Nowy pancernik niemiecki „Admiral Graf Spee", który w tych dniach oddany został do użytku marynarki niemieckiej.

# Potworna zbrodnia na drodze

## Strasznie zmasakrowany trup pod Grudziądzem

Na drodze wpobliżu Dragaczu pod Grudziądzem znaleziono straszne zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny. Zawiadomiona o tem policja przybyła natychmiast na miejsce wraz z członkami komisji sądowo - lekarskiej. Przy oględzinach zwłok stwierdzono na głowie zabitego kilka głębokich ran, zadanych ciężkiem narzędziem, a na szyi głęboką ranę, przecinającą krtań.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że zamordowanym był 24-letni robotnik Franciszek Szumiński z pobliskiego Wielkiego Lubienia.

Szumiński wyszedł rano z domu, udając się do Dragaczu, gdzie spotkał się w oberży ze swym znajomym i kolegą 27-letnim Pawłem Knapowskim. Po krótkiej rozmowie wyszli oni razem poza Dragacz, udając się szosą w stronę Grudziądza. W drodze, jak ustalono, wynikła pomiędzy nimi gwałtowna sprzeczka, z której wynikła bójka. Podczas bójki Knapowski wydobył z kieszeni składany nóż i począł nim zadawać przeciwnikowi ciosy w głowę. Jeden z nich ugodził w szyję, przecinając krtań. Szumiński padł martwy na ziemię.

Morderca, widząc skutki swego czynu, uciekł. W kilka jednak godzin po odnalezieniu trupa, ujęła go policja i po aresztowaniu odstawiła do więzienia w Grudziądzu.

# W poniedziałek wyrok na terorystów

## oskarżonych o zabójstwo min. Pierackiego

Wczorajsze posiedzenie sądu, rozpatrującego sprawę zabójców min. Pierackiego trwało nadspodziewanie krótko.

Oczekiwano, że prok. Żeleński, który starannie robił sobie notatki w trakcie wygłaszania mów publicznych, zechce odpowiedzieć na wywody.

Po otwarciu jednak posiedzenia, przewodniczący ogłosił, że sąd przystępuje do wysłuchania ostatniego słowa oskarżonych.

Pierwszy zkolei osk. Stefan Bandera wstaje i po ukraińsku oświadcza.

Padają słowa:

— Krew... żelazo... rozsądzą.

Ponieważ oskarżony mimo upomnień nie mówi po polsku, przewodniczący przerywa Banderze.

Łebed również po ukraińsku mówi:

— Dla mnie hasłem było i będzie: Ukraino, dla ciebie i za ciebie.

Hnatkiwska i kilku innych oskarżonych oświadczają, że mogą tylko wypowiedzieć się w ostatniem słowie po ukraińsku.

Jedynie Karpyniec rzucił okrzyk:

— Siła moralna jest za mną.

Z pośród oskarżonych, którzy mówili w toku rozprawy po polsku, Maluca zrzekł się ostatniego słowa, a Myhal powołał się na onegdajsze wyjaśnienie.

Przewodniczący ogłosił zatem:

— Uważam głosy stron za wyczerpane. Z uwagi na zawiłe okoliczności sprawy — wyrok będzie ogłoszony dnia 13 stycznia 1936 r. (w poniedziałek) o godzinie 12 w południe.

# Zbrodniczy zamach kupca na konkurenta

## Gehenna emigranta, który uratował życie gen. Konarzewskiemu

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się rzadko sensacyjna sprawa Hirsza Wajnberga, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa.

Hirsz Wajnberg prowadził w kramach „Wielopole" sklep z konfekcją. Obok handlował niejaki Abram Aldorf.

Między kupcami „Wielopola" wytworzyły się niesłychanie niezdrowe stosunki na tle konkurencyjnem: doszło do tego, że klientów wyrywano so bie poprostu z rąk.

Wkońcu kwietnia ub. roku ekspedjentka Aldorfa siłą chciała zmusić jednego z kupujących, aby nabył u niej towar.

Wajnberg zwrócił uwagę na takie bezprzykładne metody konkurencyjne. Powstała sprzeczka, do której wmieszał się Aldorf.

W czasie sprzeczki doszło do szamotania. W pewnym momencie Wajnberg dobył rewolwer i strzelił. Kula ugodziła Aldorfa w udo. Rana okazała się dość lekka. Wajnberga aresztowano. Przebył on 2 miesiące w więzieniu i wczoraj właśnie stanął przed sądem pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Wajnberg opowiedział dzieje swego smutnego życia.

Był obywatelem rosyjskim. Przed wojną, jako prowizor farmacji, był właścicielem ogromnej apteki, która przynosiła znaczne dochody.

Rewolucja bolszewicka pozbawiła go całego majątku. W 1919 r. znalazł się w Bobrujsku, gdzie przebywał gen. Dąb niel Konarzewski. I właśnie Wajnberg ukrył gen. Konarzewskiego, którego poszukiwali bolszewicy. Dzięki temu gen. Konarzewski uniknął śmierci z rąk czerezwyczajki i przedostał się do Polski.

Po pewnym czasie Wajnbergowi udało się też uciec do Polski.

Dziś już nieżyjący gen. Konarzewski, który był wiceministrem Spraw Wojskowych, pomógł Wajnbergowi osiedlić się w Polsce.

Wajnberg, nie mając innych środków do życia, otworzył sklepik w kramach za Żelazną Bramą. Trudno mu było na śladować innych handlujących. Przeszłość Wajnberga—prowizora farmaji — wywoływała zawiść jego konkurentów, którzy na każdym kroku starali się Wajnbergowi dokuczyć.

Krytycznego dnia Aldorf sprowokował awanturę, zresztą pierwszy rzucił się do bicia. Świadkowie potwierdzili ten przebieg zajścia.

Obrońca Wajnberga, adw. Gelernter, wskazywał na to, iż oskarżony winien odpowiadać conajwyżej za przekroczenie granic obrony koniecznej.

Sąd zgodnie z temi wywoda mi skazał Wajnberga na 6 miesięcy aresztu, darowując mu karę całkowicie na mocy amnestji.

# 8 uniewinniono — 14 skazano

## za zajścia na Powązkach

Głośna w swoim czasie sprawa o zajścia w czasie procesji na Powązkach, znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego. W wyniku zajść zabity został Chaim Delman.

Przed Sądem Okręgowym stanęło 22 oskarżonych o udział w przestępnem zbiegowisku oraz zabójstwo. Sąd Okręgowy 8 oskarżonych uniewinnił. Reszta została skazana na kary od półtora do dwóch i pół roku więzienia.

14 skazanych odwołało się do wyższej instancji, w tem znajdują się najwięcej obciążeni Chorosz, Majewski, Lewiński i Kruszewski.



# „Opaszmy ziemskie kolisko"

Tegoroczna akcja zbiórkowa na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, przypadająca na czas od 15 stycznia do 15 lutego, znalazła już realne oparcie w nowopowstałem Towarzystwie Pomocy Polonji Zagranicznej.

Komitety Okręgowe i Obwodowe tego Towarzystwa, powstałe w miastach wojewódzkich i powiatowych, zastąpią niemal w całej Polsce dorywcze lokalne Komitety Zbiórkowe na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, które rok rocznie były każdorazowo powoływane do życia z pośród miejscowych sfer społecznych.

Słowa Adama Mickiewicza, wyjęte z „Ody do młodości" — „Opaszmy ziemskie kolisko", realizują się już dziś w szybkiem tempie, stając się hasłem tegorocznej akcji zbiórkowej, mającej za zadanie roztoczenie opieki nad szkolnictwem polskiem poza granicami Państwa.

Stałość tej opieki umożliwi działalność nowopowstałego Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej.

W sobotę, dnia 13 stycznia b. r. o godz. 20 min. 55, przed mikrofonem Polskiego Radja w Warszawie wygłosi krótką pogadankę wiceprezes Komitetu Wykonawczego Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, dyrektor Stefan Szwedowski. Pogadanka ta, p. t. „Opaszmy ziemskie kolisko"... zobrazuje przed radjosłuchaczami całej Polski konieczność powstania Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej, jego cele i zadania, oraz dotychczasowe wyniki pracy organizacyjnej tej nowej pożytecznej placówki współpracy z przeszło 8-miljonową rzeszą rodaków naszych, rozsianą po całym świecie.

**Andrzej Szary**

# Za grzechy matek

## Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

W nieokiełznanym szale odurzania się coraz to pikantniejszemi przeżyciami, hrabina Lanecka odwiedzała już coraz pośledniejsze knajpki i bary, nie omijając nawet podmiejskich spelunek lub najbardziej zakazanych szynków Powiśla i Woli. Tajemnicza i nienasycona, kręciła się tam po nocach. Przebywając w świecie przestępców i ich kochanek, występowała tam pod przybranem angielskiem imieniem i nazwiskiem, przezwana przez męty społeczne „Angielką". Jako taka poznała również Jaśka Mantarskiego, który nawet nie podejrzewał, z kim ma do czynienia.

Aby usprawiedliwić wobec samej siebie swe postępowanie, wmawiała sobie, że miesza się z najgorszą hołotą jedynie w nadziei natknięcia się na jakikolwiek ślad zaginionego męża i jego córki. Dla obojga żywiła jednakową nienawiść. Płonąc niepohamowaną żądzą zemsty, marzyła o tem, aby móc ich oboje zgnębić.

Grubo opłacane agencje wywiadowcze zawodziły ją. To wszakże tylko jeszcze bardziej podniecało jej pragnienie zemsty.

Po nocach bezsennych trapiła ją myśl, co się stało z Alfredem. Gdzie się może ukrywać? Mijało piętnaście lat, jak o nim nic nie słyszała.

Jeden z agentów mówił jej, że nigdzie na świecie nie jest tak łatwo ukrywać się, jak w Warszawie. To też Zofja domyślała się, że on tu musi być. Ale gdzie się kryje i pod jakiem przebraniem, tego nie wiedziała.

Powierzając obecnie swe sprawy Jaśkowi Mantarskiemu, hrabina Lanecka wyczuwała, że on może wreszcie najlepiej da sobie radę. Tupet i pewność siebie Jaśka dodawała jej otuchy. I to, co wydawało jej się już stracone, nagle odzyskiwało pełną wykonalność.

Właśnie Jasiek, gromadzący dookoła siebie licznych przyjaciół, tak samo zdecydowanych na wszystko i niemających żadnych skrupułów, jak on, z pewnością potrafi dokonać tego, czego nie zdołali najwytrawniejsi wywiadowcy prywatni.

Po powrocie ze swego gniazdka miłosnego do domu przebrała się w negliż domowy. Ledwo zdążyła się przebrać, gdy wszedł do pokoju jej ojciec.

Pan Burowski usiłował jeszcze uchodzić za młodego eleganta, choć był właściwie już starcem. Ubierał się z wyszukaną elegancją i bywał częstym gościem „instytutów piękności", usiłując tam wygładzać swe zmarszczki i inne ślady przekroczonej sześćdziesiątki.

— Dobry wieczór, Zosieńko — rzekł, całując córkę, — jak się miewasz?

— Jako tako. A ty?

— Ja? Cudownie! Czuję się z każdym dniem młodszy.

Poczem dodał z zalotnym uśmiechem:

— Właśnie chciałem cię zapytać... Wydawało mi się, że widziałem, jakąś ładną dziewczynkę w przedpokoju...

— Pewno to była moja nowa pokojowa.

— Ależ dajże spokój! Andzię znam już od chwili, gdy tylko nastała. Po raz pierwszy widzę to dziewczątko w życiu. O, gdybym ją choć raz ujrzał kiedykolwiek przedtem, jużbym o niej nie zapomniał! Cudne oczy miała ta mała. Coś zupełnie niespotykanego!

Zofja, nieco nadąsana, odrzekła:

— Przypuśćmy, więc cóż z tego? Co to mnie może obchodzić? Musisz koniecznie przychodzić do mnie specjalnie, żeby mi powiedzieć, że ci się jakaś dziewczynka spodobała?

Burowski odrzekł nieco jakby zawstydzony:

— Oczywiście, masz słuszność... Ale myślałem, że może wiesz... i toby mi ułatwiło...

Zofja nie mogła powstrzymać się od śmiechu. Rzekła:

— Aha... więc tędy cię wiedli, tatusiu kochany?!? No, dobrze, dobrze... Już wiem, kto to mógł być... Nie inaczej, jak panienka z magazynu mód. Przyniosła mi suknię do przymiarki.

— Dziękuję, o to mi tylko szło. A teraz pozwól, że powrócę do mojej ojcowskiej powagi. Powiedz czy... nic nowego?

— W jakiej sprawie?

— Wiesz, że tylko jedna jest ważna... Sprawa twojego męża...

— Nic nowego. Ale wiesz, że gwiżdżę na niego...

— Bodaj, że niesłusznie. Głupia jest sytuacja takiej słomianej wdowy. Nie masz jej jeszcze po uszy?

— Przeciwnie! Bo to mi z tem źle?

— Wolałbym, żeby było... jeszcze lepiej...

— Ach, rozumiem już, co chcesz powiedzieć... Abym po raz drugi wyszła zamąż! Myślisz, że mi dadzą ślub wobec stwierdzenia zaginienia męża! I kogóż mi na męża przeznaczysz? Może dla odmiany jakiego księcia? Bo hrabiego już miałam...

-- Nie żartowałabyś lepiej... Przyznaj, że twoja obecna sytuacja naraża cię nawet na śmieszność.

— Już się do niej przyzwyczaiłam i nie narzekam.

— Jeżeli tak, to rób, jak uważasz.

— Zostaniesz na kolacji?

— Nie, dziecinko... Właśnie umówiliśmy się całą paczką do knajpki. Będzie kilku moich przyjaciół...

— I przyjaciółek, zapewne, co? Ech, tatusiu, tatusiu, czy to nie najwyższy już czas... wyprzęgać...?

— Znów mi przypominasz moją starość? Brzydko z twej strony. Gdybym wiedział, nie przyszedłbym wcale. I wogóle przyszedłem właściwie tylko poto, żeby ci powiedzieć coś bardzo ważnego... coś, co może decydująco zaważyć na całem twojem dalszem życiu...

*Dalszy ciąg jutro.*

# OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Stanisław hr. Forowski wracał do domu po rozmowie z Janą, rozmyślając o uczuciu, jakie wzbudził w młodej hrabianeczce. Był już niemal u celu, gdy nagle ujrzał kręcącą się przed jego domem ciemną sylwetkę męską.

Jakiś osobnik najwyraźniej starał się zajrzeć do jego mieszkania.

— Może to złodziej? — pomyślał sobie Stanisław i przyśpieszył kroku, zmierzając wprost ku owemu ciekawskiemu.

Nieznajomy widząc kogoś zbliżającego się, szybko odskoczył...

To jeszcze bardziej wzbudziło podejrzenie Stanisława, który umyślnie postarał się spojrzeć w twarz przechodniowi.

Udało mu się to tylko częściowo...

I oto... oczom swym nie wierzył...

Czyżby to było możliwe...?

Toż to chyba przywidzenie...?

Był wstrząśnięty do głębi tem, co ujrzał...

Obejrzał się raz jeszcze, ale ów osobnik już zniknął w mroku.

Przyszedł do domu taki osowiały i pobladły, że aż Mila go zapytała:

— Stasieńku, co ci to...?

— Ach, miałem takie dziwne spotkanie...

— Właśnie i mnie się tak wydaje. Wyglądasz, jakbyś ducha spotkał.

— Bo... prawie, że tak...

— No, to już mniej straszne. Ja się duchów nie boję. Gorzej byłoby, gdybyś spotkał... człowieka... nieprzyjaznego.

— O właśnie tak było!

— Czyżby? A któż to taki?

— Będziesz się ze mnie śmiała, Milusiu... Ale jabym przysiągł, że to był on...

— Któż wreszcie?

— Henryk...!

Mila teraz także zbladła. Zdobyła się wszakże na panowanie nad sobą...

Udawała zdziwienie:

— Nie może być...!

— Ja też tak myślę, bo skąd?... Przecież go niema w Warszawie...

Mila zawahała się. Co tu powiedzieć? Czy przyznać się, że widzieli się? Ale wtedy mąż może zapytać, dlaczego mu tego odrazu nie powiedziała. Coprawda, może ostatecznie powiedzieć, że widziała się z nim dziś dopiero...

Więc powiedzieć, czy nie powiedzieć...?

Mila doszła do wniosku, że lepiej będzie jednak chyba powiedzieć.

Bo co, gdy się Stanisław i tak jakimś sposobem dowie o przyjeździe Henryka. Będzie wtedy myślał, że Mila coś ukrywa przed nim i że ma powód ku temu.

Odrzekła więc na pytanie męża:

— Owszem w Warszawie jest... — i nie skończyła, bo odrazu krzyknął:

— Dlaczego więc powiedziałaś, że nie może być, abym go spotkał:

— Bo nie zna mojego adresu.

— Skąd wiesz?

— Bo nie chciałam mu powiedzieć...

— Ach, więc widziałaś się z nim...?

Tu Mila przekonała się, że nieco niezręcznie pokierowała rozmową. Szybko wszakże opanowała się i rzekła:

— Tak, spotkałam go przypadkowo w hotelu. Zaczepił mnie i wypytywał usilnie o mój adres. Mówił, że już mnie szukał pod dawnym adresem, ale nie znalazł. Nie umiano też mu powiedzieć, gdzie mieszkam. Powiedziałam mu, że wyszłam zamąż, ale nie życzę sobie widywać się z nim. Jak najbardziej stanowczo odmówiłam mu naszego adresu.

— To nawet może niesłusznie. Nie rozstaliśmy się przecież wrogo... I oto teraz wytworzyła się głupia sytuacja. Henryk, zapewne, dowiedział się twego adresu przez biuro adresowe. Twój zakaz każe mu przypuszczać, że to ja nie życzę sobie jego wizyty u nas, któraby była czemś najzupełniej naturalnem. Wobec tego możliwe, że zaglądał przez okno lub czyhał na ciebie...

— Więc uważasz, że miałam go zaprosić do siebie?

— Nie!... Trzeba było powiedzieć: „Powiem mężowi, że przyjechałeś. Może wybierzemy się gdzieś razem, albo odwiedzisz nas. Dam ci znać telefonicznie." Zapytałabyś się mnie. Jabym powiedział, że owszem i zaprosiłbym go do nas. Wytworzyłaby się sytuacja naturalna i zrozumiała. A tak — jest wręcz nieprzyzwoita. Wiesz przynajmniej, gdzie mieszka?

— Tak. W hotelu Europejskim.

— Powinienem natychmiast do niego zatelefonować...

— A... jeżeli ja nie życzę sobie, abyśmy się z nim komunikowali?

— Dlaczego?

— Bo już mu powiedziałam, że nie chę go widzieć...

— Ha, w takim razie... może rzeczywiście nie mam poco telefonować do niego.

— Tak będzie najlepiej. Wolałabym doprawdy, abyśmy się z nim nie widywali. Posłuchaj mnie. Im dalej od pokusy, tem lepiej dla niego i... dla nas wszystkich...

— Ach, więc jednak boisz się pokusy. Widzę, że nie ręczysz za siebie...

— Uważam, że zawsze im dalej od pokusy, tem lepiej. Nie trzeba nigdy wywoływać wilka z lasu. Ja osobiście nie chcę mieć z Henrykiem nigdy więcej nic wspólnego...

W tej samej chwili ktoś zadzwonił do drzwi wejściowych...

Mila i Stanisław zdrętwieli... Nie szli otwierać... Dzwonek zadźwięczał po raz drugi.. Bardzo niecierpliwie...

*Dalszy ciąg pojutrze.*

## Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

**Ludwika z Szczęśliwieckiej.** Nie wyjdzie Pani zamąż. Sen przepowiada życie pobożne, prawdopodobnie klasztor. Odwiedzi Panią brunet z prowincji. Kłopot pieniężny będzie.

**Ziutka z Chłodnej.** Polepszy się Pani oraz siostrom naskutek nagłej zmiany. Wyjdzie Pani zamąż za porządnego człowieka. Będzie kłopot w związku z wydatkiem. Spotka Pani Blondynkę. Szczęśliwy dzień — poniedziałek.

**Sowa, Kraków.** Zarówno Pan. jak i Pański kolega, macie szanse wygrania na loterji. Pański los winien zawierać: 1, 3, 7, a jego 2, 2, 9 Zapomni Pan o dawnym smutku Szczęśliwy Pański dzień — środa.

**Jotka.** Córce Pani i p. Tadziowi nic złego nie grozi. Sen przepowiada jakieś wydarzenie ważne. Będzie szczęśliwy zbieg okoliczności Kłopot pieniężny. Blondyn odwiedzi Panią.

**Ksienia.** Proszę się wystrzegać pijanych. Straci Pani przyjaciółkę. Dobre wieści nadejdą. Wydatek będzie. Szczęśliwa cyfra — 5.

**Franc. Mikulski** Proszę nie rzucać pracy bez znalezienia przedtem drugiej. Na loterji grać nie radzę. Będzie rozmowa o zarobkach Zabawa lub uroczystość w sąsiedztwie. Blondynkę spotka Pan.

**P. M. K.** W przyszłości będzie Pani zamożna. Proszę się strzec fałszywego pochlebcy. Strata niewielka czeka Panią. Ktoś wyrazi Pani szacunek Spotka Pani szatyna.

**P. Jasia Żaczkówna.** Znajdzie się Pani w nowem, miłem otoczeniu Przyszłość Pani maluje się w różowych kolorach. Bogata Pani nie będzie, ale wróżę dostatek. Szczęśliwy kolor — granat. Panu L. gróźb nie powtórzę, boby się biedak przestraszył. Za zaproszenie na ślub dziękuję w imieniu całej redakcji.

**P. Leon Czarnowłosy.** Ależ naturalnie; przy opisie snu może Pan dodać, jaka kwestja Pana szczególnie interesuje, albo co Panu leży na sercu, a ja na podstawie snu poradzę Pann.



## Na małej wokandzie...

## Wycieczka

*(A.E.) Była piękna, sierpniowa niedziela.*

*Pan Szapsel Kincmacher wałęsał się po okolicach Wilanowa, ale z braku towarzystwa był w dość smętnym nastroju.*

*Znużonym krokiem dowlókł się wreszcie do Wisły i siadł na piasku, patrząc przed siebie melancholijnym wzrokiem.*

*Naraz znajomy głos wyrwał go z zadumy:*

*— Panie Szapsel!*

*Pan Szapsel odwrócił się i ujrzał opodal Lejzora Jakobsfelda w kostjumie kąpielowym.*

*— Co pan siedzisz taki smutny? — dziwił się pan Jakobsfeld. — Na pogrzeb pan jestes, czy na majówkie? Chodź no pan tu do mnie bliżej. Już ja pana rozweselę!*

*Przedewszystkiem rozbieraj się pan trochę. Co się pan tak ubrałeś? Czy nie czujesz pan ten upał? Szkoda, że pan jeszcze futro nie włożyłeś.*

*Zjedz no pan tego ogórka; to pana orzeźwi. A teraz, kiedy już go pan zjadłeś, to zrób pan trochę gimnastykie i hopla w wodę się wykąpać!*

*Pan Szapsel posłusznie wypełniał wszystkie rozkazy doświadczonego wycieczkowicza. Rozebrał się, zjadł ogórek, wykonał „hopla" do wody, łyknąwszy przytem ze strachu parę porządnych haustów...*

*Widocznie jednak bursztynowe fale królowej rzek naszych nie żyją w zgodzie z surowym ogórkiem, gdyż pan Szapsel po wyjściu z wody stwierdził, że w brzuchu jego dzieją się jakieś niebywałe awantury.*

*— Panie Jakobsfeld, niedobrze. Ja potrzebuje do bramy.*

*Pan Jakobsfeld uśmiechnął się pobłażliwie.*

*— Akuratnie bramy to tutaj niema. Ale idź pan sobie do tamte zielone krzaczki, to będzie tak samo dobrze, jak w bramie!*

*Nie wiedział jednak pan Jakobsfeld, że owe zielone krzaczki to były poprostu pokrzywy. I dopiero gdy powietrze przeszył przeraźliwy wrzask pana Szapsela, zrozumiał pan Jakobsfeld, o co chodzi i dał czem prędzej drapaka.*

*W pół roku później mściwy pan Szapsel pobił spotkanego na ulicy Jakobsfelda i stanął zato przed sądem.*

*Pan sędzia rozpatrzył okoliczności sprawy i rzekł:*

*— No cóż? Posiedzi sobie pan 3 dni w areszcie.*

*Ale pan Szapsel potrząsnął smętnie głową.*

*— Trzy dni to może być, ato li o siedzenie to możesz pan sę dzia zapomnieć.*

*No bo jak ja będę siedział, z powodu mnie jeszcze parzy od tamte pokrzywy?...*

# Legendarny i nieuchwytny bandyta Uzunow

## jest postrachem ale i podziwem mieszkańców

Mieszkańców Sofji, stolicy Bułgarji, ogarnął paniczny strach: kobiety i dzieci wieczorami nie wychodzą same na ulice. Gdy tylko zapada zmierzch, w pośpiechu zamyka się sklepy. Powodem tego panicznego strachu jest pogłoska, jakoby groźny bandyta, Docho Uzunow, zjawił się w okolicy miasta.

Wszczęte przez policję poszukiwania nie dały żadnego rezultatu i to jeszcze bardziej wzmaga niepokój ludności. Ten tylko, kto zna „działalność" Uzunowa, zrozumie, dlaczego jeden bandyta może wzbudzić tak wielki niepokój.

Na Bałkanach dawno już się opowiada o Docho Uzunowie. Ludność obawia się go, ale i czci za odwagę. Należy on do tych nielicznych przestępców, którzy mimo swej niecnej działalności, potrafią wzbudzić do siebie sympatję kobiet. Tę sympatję zawdzięcza Uzunow przedewszystkiem swej niezwykłej urodzie.

Uzunow brał udział w wojnie światowej i dzięki swej niesłychanej odwadze został odznaczony. Po wojnie brał on czynny udział w życiu politycznem Bułgarji. W roku 1923 wpadł w zatarg ze sprawiedliwością i został skazany na kilkuletnie więzienie. Tam też przysiągł władzom walkę na śmierć i życie.

Opracował dokładny plan tej walki i niebawem wprowadził go w życie. Pewnego dnia uciekł z więzienia, skrył się w górach i zaczął napadać na niewinnych ludzi. „Powodzenie" dodawało mu animuszu i Uzunow zaczął napadać i ograbiać małe miasteczka. Z rewolwerem w ręku potrafił wszędzie zdobyć dla siebie „szacunek" i wszędzie zabierał to, co mu przypadło do gustu. Zczasem jego sława tak się rozeszła po kraju, że zewsząd zaczęły do niego napływać podejrzane typy, które oddawały się pod jego władzę. Wtedy Uzunow ze swą bandą nie zadawalał się już drobnemi napaściami. Stał się postrachem spokojnych i bezbronnych obywateli. Policja zaś nie mogła go unieszkodliwić, ponieważ po dokonaniu napaści, znikał w kryjówkach górskich.

### ŻADEN KOMORNIK NIE MA TAKIEGO GESTU

Na Bałkanach opowiada się wprost legendarne historje o tym nieustraszonym bandycie i jego wyczynach. Przytem każdy podkreśla jego rycerskość, która mu w dużej mierze zjednała sympatję ludności, a przedewszystkiem kobiet. Oto naprzykład pewnego czasu jego banda napadła na szosie na autobus. Pod groźbą rewolwerów zmusiła podróżnych do oddania posiadanych klejnotów i pieniędzy. Wśród pasażerów znajdowała się pewna młoda wieśniaczka, która udawała się do pobliskiej wioski na swój ślub. Całe wiano miała przy sobie i musiała je oddać bandytom, którzy po uszkodzeniu motoru w samochodzie, znikli w lesie. Podróżni piechotą musieli udać się w dalszą drogę. Również i wieśniaczka, płacząc, ruszyła przed siebie. Nagle w lesie spotkała Uzunowa. Herszt spytał, dlaczego ma tak smutną i żałosną minę. Ta opowiedziała mu o napadzie bandyckim. Uzunow był wzruszony jej opowieścią. Gwizdnął przeciągle. Na ten sygnał wyłonili się z lasu bandyci, którzy napadli na autobus. Uzunow polecił zwrócić wieśniaczce jej mienie. Bandyci bez szemrania zadośćuczynili żądaniu herszta.

# Ślepa kiszka... w okularach

## Niesłychane przeoczenie podczas operacji

W zeszłym tygodniu zdarzył się w Barcelonie tragikomiczny wypadek. Niejaki Alfredo Almanzo poddał się operacji ślepej kiszki. Operacji dokonał najlepszy chirurg Barcelony. Operacja udała się znakomicie, pacjent odczuwał jednak bóle. Dokonano drugiej operacji i z brzucha chorego wyjęto okulary, które roztargniony chirurg zostawił w ciele pacjenta podczas pierwszej operacji.

Almanzo nie chciał zapłacić chirurgowi za drugą operację i żądał jeszcze odszkodowania. Pacjent zaskarżył go do sądu. Na rozprawie w charakterze rzeczoznawców zeznawali najwybitniejsi lekarze Hiszpanji. Orzekli, że taki wypadek należy w medycynie do rzadkości i świadczy o braku odpowiedzialności lekarza. Sąd wziął pod uwagę te zeznania i polecił chirurgowi zapłacić odszkodowanie.

# Warjat, a może genjalny wynalazca?

## Tymczasem truł ludzi i siadł za kratą

Sam Harwegh jest człowiekiem niezwykle ambitnym. Próbował już szczęścia w wielu zawodach. Był czyścicielem obuwia, wędrownym kaznodzieją i dozorcą w domu obłąkanych. Lecz nigdzie nie mógł zagrzać miejsca, marzył o czemś wznioślejszem. Nagle, pewnego dnia, ogarnęła go chęć pozostania nieśmiertelnym. Harwegh zaczął marzyć o wawrzynie wynalazcy. Chciał stać się drugim Edisonem, a może nawej jeszcze sławniejszym od niego, ponieważ zamierzał dokonać epokowego wynalazku, chciał wynaleźć płyn, któryby umożliwiał ludziom niewidzialność!

### KAZAŁ JEJ POŁKNĄĆ TO PASKUDZTWO

Sam za wszystkie swe oszczędności kupił retorty, probówki i różne odczynniki chemiczne i założył małe laboratorjum. Przez kilka miesięcy gorliwie pracował nad swym wynalazkiem, aż wreszcie doszedł do przekonania, że wynalazł ten cudowny płyn. Obecnie musiał na kimś dokonać doświadczenia. Początkowo sam sobie chciał służyć za królika doświadczalnego. Szybko jednak odrzucił tę myśl. Przedewszystkiem, wynaleziona mikstura wydzielała okropny zapach, a powtóre, wynalazca musi przecież obserwować jej działanie na kimś innym. Nagle przez umysł wynalazcy przemknęła genjalna myśl: od czegóż jest żona? Zmiejsca zaproponował żonie wypicie tej mikstury. Ta zgodziła się. Pogardliwie bowiem odnosiła się do poczynań męża i chciała mu na sobie zadokumentować, że napróżno traci czas.

### NIE ROZWIAŁA SIĘ, ALE OSZALAŁA

Żona napiła się więc tej mikstury, a „wynalazca" z napięciem czekał na skutki jej działania. Czas mijał, a obfite kształty żony nie znikały wcale, natomiast wystąpiły inne objawy. Żona nagle dostała ataku furji i zaczęła w Sama ciskać wszystkie, znajdujące się pod ręką, przedmioty. „Wynalazca" w żaden sposób nie mógł żony uspokoić. Musiał wezwać pogotowie, które odwiozło ją do zakładu dla obłąkanych.

### I TYCH OTRUŁ

Sam jednak niebardzo przejął się obłąkaniem żony. Uczynił kilka poprawek w swym wynalazku i znów szukał dla swych doświadczeń ludzi — „królików doświadczalnych". Wreszcie znalazł odpowiedni materjał. Byli to dwaj bezrobotni marynarze, którzy za niską opłatą zgodzili się wypić cuchnącą miksturę. I tym razem wynalazek nie dał pożądanych rezultatów; marynarze dostali takich kurczów żołądka, że musiano ich odwieźć do szpitala. Gdy wrócili do zdrowia, udali się do przyszłego „zbawcy ludzkości" i „podziękowali" mu za wynalazek. Skutek tego podziękowania był taki, że ciężko pokaleczonego Sama odwieziono do szpitala.

Po opuszczeniu szpitala, zajęły się „wynalazcą" władze. Został oskarżony o ciężkie uszkodzenie cielesne żony i skazany przez sąd w Nowym Jorku na 8 lat więzienia.

**Kupon porady prawnej**

# Codziennie szły duchy na cmentarz

## Niezwykłe odkrycie strażników celnych

Przed kilkoma dniami zjawił się w urzędzie Straży Celnej na pograniczu francusko-belgijskiem pewien wieśniak. Kolana pod nim się uginały, czoło było pokryte zimnym potem. Drżącym głosem powiedział, że każdej nocy przechodzi obok jego chaty grupa duchów w białych szatach i kieruje się w stronę cmentarza.

Urzędnicy celni nie wierzyli jednak w duchy. Postanowili naocznie przekonać się o tem podejrzanem dla nich zjawisku. Nocą udali się na cmentarz, ukryli się za grobowcami i czekali na zjawienie się duchów. Te jednak nie zjawiały się.

Nagle trzeciej nocy wyłoniło się z ciemności sześć biało odzianych postaci, z workami na plecach. Nie oglądając się za siebie, „duchy" złożyły worki na ziemię. Urzędnicy wyskoczyli z kryjówki i kazali podnieść ręce do góry. „Duchy" nie usłuchały rozkazu i zaczęły wydzierać się na cały głos, chcąc wrzaskami przestraszyć urzędników. Ci jednak otworzyli ogień karabinowy na duchy, które rzuciły się do ucieczki. Niektóre z nich chciały zajęty towar wziąć ze sobą. Wkońcu jednak zrezygnowały z tego. Wolały ratować życie, niż przemycany towar.

Gdy otworzono worki „duchów", znaleziono w nich sacharynę i narkotyki. Urząd celny natychmiast wdrożył energiczne dochodzenie i doszedł do sensacyjnych wyników: oto, dzięki doniesieniu wieśniaka, władze wpadły na trop międzynarodowej bandy przemytników, której członkowie, przebrani za duchy, przedostawali się przez cmentarz poza granice Belgji.

# Pełna tabela loterji

## IV klasa — 5 dzień ciągnienia

### I i II ciągnienie

Zł. 10000 na n-ry: 12102 152996.
Zł. 5000 na n-ry: 9821 135518 153159 166701
Zł. 2000 na n-ry: 5919 8930 21728 34341 53161 62009 63785 66922 82560 85225 86461 90825 96253 97249 120114 123266 125335 133501 139298 140960 142356 148572 160616 166004 185701
Zł. 1000 na n-ry: 2171 13982 14708 19812 21716 28224 29297 29938 36443 37416 40909 40936 47563 47963 48242 54197 54928 59629 77405 82514 84861 89968 102804 105008 106446 109471 118607 119686 123184 127072 129138 135884 147181 147786 148645 148689 153138 166654 172811 175016 181791 182018

### Wygrane po 200 zł.

47 110 431 899 900 58 1000 51 214 54 384 516 623 716 838 902 2017 47 103 225 91 363 76 87 473 97 609 22 36 73 830 3003 602 48 91 862 924 26 55 83 4027 33 137 206 327 94 412 91 761 853 5041 120 24 64 85 218 426 81 543 91 636 87 876 918 47 94 6011 51 116 213 40 79 397 582 746 80 942 7055 56 73 194 242 321 97 762 76 903 8001 84 105 27 99 216 34 322 469 658 79 757 893 9012 75 194 262 70 417 33 81 552 95 847

10020 160 225 47 97 497 536 68 746 809 93 11014 82 111 217 92 312 89 955 98 12163 82 215 352 647 854 980 13239 475 84 88 511 922 936 64 97 14065 81 101 25 280 347 78 466 550 712 866 75 85 15184 210 63 336 41 870 99 925 29 16115 71 396 413 14 78 502 620 755 70 823 17384 450 97 547 63 629 722 823 18005 24 37 42 61 111 24 327 518 697 933 74 19021 231 317 47 427 576 88 733 48 862 923 52 77

20040 194 226 319 63 66 631 820 30 921 21029 105 243 500 74 644 52 737 814 998 22023 197 385 411 41 599 672 90 863 71 946 23061 112 68 204 52 62 388 453 513 67 636 99 824 929 35 76 24005 151 70 204 76 300 9 425 592 638 60 25027 581 673 92 728 51 834 987 26061 67 97 233 344 64 78 424 602 17 711 883 27094 165 356 497 812 23 906 16 28022 92 249 54 312 408 623 32 83 720 32 89 905 54 29209 32 317 494 672 744 853 903 5 20

30069 133 78 325 477 604 36 86 31280 415 625 44 60 83 772 907 52 75 32061 125 31 46 276 427 48 546 868 94 791 33059 69 76 86 386 643 63 70 792 970 34109 94 449 89 576 77 658 830 915 82 35005 77 79 159 79 277 364 573 717 36053 149 328 425 69 505 635 759 921 25 37024 65 90 109 252 405 59 745 71 845 906 38073 176 310 75 478 535 693 992 39054 205 324 413 524 80 88 995

40071 192 253 509 785 818 977 41166 254 434 63 77 676 708 47 83 821 96 937 42040 81 221 87 334 93 499 705 71 858 43087 164 275 349 402 886 905 99 44021 114 310 46 65 497 676 748 79 801 42 45257 400 518 705 47 75 913 46057 65 71 227 400 560 62 966 47097 387 407 42 526 692 736 48206 480 575 99 811 89 49011 44 91 346 407 525 62 75 721 843 79 93

50022 137 99 670 785 896 51133 273 356 406 42 630 749 885 99 901 10 57 52064 157 94 409 92 538 692 798 816 34 46 963 53098 175 296 326 58 82 97 519 641 57 761 70 858 958 54115 99 226 79 347 460 608 24 700 16 55048 72 487 565 635 901 2 36 70 87 56092 99 156 272 317 97 424 525 38 660 77 99 959 57264 461 676 740 44 45 75 809 22 998 58004 194 454 552 644 716 866 917 61 59027 120 37 98 294 322 98 414 763 78 837

60096 125 520 80 608 753 93 927 53 61058 121 200 52 377 409 47 83 524 601 721 90 826 911 62061 94 102 5 75 223 24 56 481 631 61 82 97 710 807 52 914 70 63095 395 410 64048 260 318 435 881 65008 9 115 99 297 401 27 545 83 665 750 848 914 22 65 66038 53 220 40 322 487 947 67071 102 41 331 70 433 606 79 725 78 843 91 934 66 68126 317 466 567 648 99 827 52 953 69478 589 661 92 827

70286 312 21 48 631 765 843 909 71050 210 62 67 456 602 750 818 57 908 72327 660 75 700 85 891 928 73051 119 22 97 302 88 492 809 911 76 74225 443 576 604 26 96 751 800 77 926 91 75115 597 644 797 965 72 76084 171 274 434 516 52 643 59 764 90 939 62 77024 147 329 71 498 717 89 838 78086 206 433 529 608 756 61 900 82 79091 193 387 441 44 572 704 9 19 83 854 985

80040 44 85 354 462 82 665 791 96 961 91 81111 75 306 655 874 960 82020 437 40 587 760 96 83180 303 11 413 622 84 705 837 915 84022 34 157 424 72 81 9 835 98 748 960 85146 52 68 433 521 96 664 735 99 820 81 928 96 86011 92 156 310 43 808 969 87207 309 443 65 559 717 94 855 74 937 93 88081 87 103 225 489 899 906 39 89019 208 330 517 19 632 59 68 888 962

90045 400 79 824 946 91013 276 349 91 415 67 71 74 534 976 92068 100 88 235 41 363 413 30 64 618 93007 57 141 215 359 82 416 502 17 601 75 95 709 720 49 954 94112 40 51 396 508 23 607 42 84 744 94 838 95218 458 91 576 638 73 829 32 96000 8 125 225 28 42 307 421 83 601 2 916 97072 271 424 865 908 25 98120 222 85 314 402 80 577 654 818 32 89 96 931 98 99011 59 102 9 209 69 71 83 394 600 87 714 880 96 962

100142 205 305 22 70 486 871 97 904 11 66 90 101302 97 411 51 570 600 814 961 66 90 102407 14 641 744 69 842 997 103002 336 441 60 636 728 104038 94 101 14 439 503 71 94 98 619 105068 385 432 720 81 868 940 67 106184 273 308 31 426 61 614 708 981 107121 62 262 327 82 716 839 954 80 108004 412 620 836 48 998 109119 33 372 607 766 900 66

110007 65 88 141 63 70 270 405 584 745 870 92 111098 148 76 214 329 518 19 616 30 739 885 997 112111 96 213 93 346 462 577 90 616 73 74 762 113036 227 330 91 414 699 848 114014 27 50 226 28 75 83 323 520 882 87 904 30 115052 54 55 110 266 363 635 72 743 809 961 116060 246 357 91 409 81 90 547 829 117054 123 38 429 95 512 616 31 76 118004 6 125 32 577 958 119001 67 94 274 327 50 444 598 641 783 97 808 15

120120 414 34 558 804 121018 54 60 120 42 75 229 80 451 560 84 647 77 765 85 91 800 49 122002 51 389 431 42 861 90 917 123126 52 93 218 80 420 753 81 837 954 124120 66 259 84 534 35 659 91 907 87 125019 255 307 594 627 874 921 67 73 80 126259 70 465 596 701 77 127010 415 84 587 794 861 937 43 128104 23 333 481 552 76 641 43 80 832 905 33 129170 203 17 312 68 543 82 649 61 714 95 848 946 77

130209 301 70 492 556 665 752 924 43 131102 11 429 77 562 626 34 806 132093 123 356 639 68 709 94 813 133011 91 369 625 84 890 957 94 134039 44 226 474 577 617 26 817 56 69 916 55 135102 327 446 79 556 657 64 771 818 47 136093 152 65 298 341 541 753 95 945 62 137140 76 88 418 520 79 610 25 79 80 729 98 948 56 64 138065 253 448 56 506 9 614 725 39 848 980 139009 71 154 206 429 52 81 613 45 727 28 860 901 93 94

140003 95 119 278 394 495 782 884 950 141350 760 92 839 76 929 78 142110 44 73 86 259 395 494 95 604 9 726 863 994 143158 65 464 86 506 11 37 685 852 144043 124 235 43 501 77 813 62 907 52 145163 381 422 30 533 95 606 741 146076 137 302 99 474 632 753 822 28 88 987 147273 673 781 98 811 17 148007 14 130 64 277 437 571 92 648 99 759 79 880 81 954 149014 59 131 402 534 610 767

150072 116 51 209 21 51 329 406 87 561 609 812 46 151061 174 445 735 58 937 152161 234 452 534 709 75 957 60 93 153001 119 53 219 341 429 31 37 517 618 56 76 818 154358 714 826 155327 512 645 64 714 19 884 156142 248 49 56 92 350 68 91 98 441 82 92 576 655 95 836 78 902 97 157400 7 73 908 58 158020 103 255 363 68 90 446 593 637 61 797 866 82 159057 236 608 39 729 36 834 914 82

160011 287 370 449 95 98 638 67 86 868 79 933 91 161019 208 43 352 66 98 555 83 723 54 976 162112 213 389 412 523 684 749 900 45 163051 64 295 320 786 820 904 8 164215 301 7 55 486 507 36 621 55 892 165231 42 409 28 603 771 929 82 166068 190 229 301 9 58 75 433 528 627 39 732 811 998 167023 140 66 336 551 76 861 929 168014 77 165 76 361 70 412 696 908 169074 144 200 98 581 942

170038 116 231 595 636 814 23 71 936 38 79 171012 156 58 411 71 91 577 693 735 854 172005 46 77 287 461 634 756 977 79 173015 192 248 80 88 552 683 783 800 52 93 174035 96 220 39 359 401 804 34 79 950 84 175029 43 78 191 308 481 525 656 758 176242 364 484 527 86 623 881 177134 330 402 565 635 915 178025 75 204 70 555 787 850 179119 66 219 61 438 624 816 36 62 65 959

180013 276 81 316 415 549 82 750 806 971 95 181070 374 91 477 623 62 715 927 182004 250 497 506 654 735 819 73 955 183079 124 314 410 505 46 932 184196 285 319 458 68 5 4 703 946 95 185073 75 214 80 449 53 77 946 48 186039 48 210 80 396 489 98 516 85 702 53 829 54 66 981 96 187077 767 85 326 90 448 562 712 32 845 188456 95 744 60 76 828 971 189069 99 239 489 94 97 666 714 56 909

190085 119 467 849 191126 29 76 92 400 518 25 668 89 881 933 192045 52 93 131 42 88 204 52 305 495 570 89 722 48 98 193040 46 685 713 61 890 194019 292 349 438 671 714 17 854 926 92

### III-e ciągnienie

#### Po 200 złotych

63 521 1240 364 89 531 631 2118 265 404 9 721 827 3234 322 85 684 839 60 75 981 4014 151 230 382 754 949 5641 808 901 6416 691 766 7273 550 73 734 97 8112 240 59 94 385 490 871 942 60 9241 404 769

10040 401 37 576 11204 51 319 443 860 999 12107 404 882 900 13206 47 331 787 962 14463 989 15236 311 54 491 521 813 16071 86 209 22 17425 534 73 650 67 724 896 18013 627 710 19078 476 501 637 741 859 946 74

20270 93 603 86 886 21016 122 308 404 729 89 22073 194 287 356 570 894 23058 121 259 410 77 528 839 24042 591 815 16 941 25343 461 955 26149 797 817 81 27170 423 511 42 97 649 831 36 37 64 907 69 96 28014 129 509 69 685 918 29075 123 240 707 37 911 87

30095 210 39 595 645 752 852 31143 340 89 681 87 725 998 32532 616 33155 73 203 426 558 728 34041 245 471 35446 683 823 36544 57 611 876 37022 178 248 359 400 83 526 675 862 38106 246 39035 122 222 615 700 860

40027 439 598 735 996 98 41049 621 75 42138 49 241 377 546 43003 283 44360 518 831 45259 338 757 804 46016 61 312 18 89 461 952 54 47172 215 359 98 566 715 844 48029 32 577 616 62 67 792 832 953 72 49127 758

50139 315 476 595 845 968 51373 617 66 773 807 922 52132 497 613 721 53040 41 76 128 46 371 436 54068 370 433 598 867 55031 206 84 643 884 914 18 56002 52 212 406 32 613 57203 964 58421 81 889 940 59034 38 56 103 234 39 643 44 999

60205 366 482 95 726 812 20 970 61016 449 571 620 733 809 15 49 62123 307 641 63056 266 70 542 64163 226 310 597 917 65175 348 94 710 804 7 88 66188 311 88 778 67111 255 724 68329 86 565 676 69306 48 726 92 890 94

70169 75 564 705 970 71132 55 596 647 849 946 72016 206 468 564 638 771 74007 89 103 42 278 394 403 701 4 70 75031 93 99 685 861 90 76030 569 906 77690 78215 83 466 79108 712 66

80090 413 83 750 81349 73 478 537 769 980 82128 225 388 490 712 92 83042 479 94 584 696 932 33 84087 192 510 711 955 85279 375 796 924 86141 224 470 77 91 892 87127 203 403 743 816 88193 240 93 437 833 89044 355 502 692

90028 304 61 847 972 91037 430 68 933 92104 353 483 777 892 93078 321 530 816 944 94917 95001 43 426 807 911 96477 880 97112 266 82 526 39 983 98235 435 89 733 99346 546 93 656 70

100011 107 241 642 721 802 101248 80 335 554 626 908 102175 585 103106 81 255 360 591 773 957 104321 49 68 436 51 572 669 962 70 105215 419 504 670 106026 230 42 748 107054 283 502 778 829 964 108044 209 599 109223 392 755 931

110015 308 539 61 111237 333 532 720 60 92 859 112288 775 833 939 113476 79 785 97 880 97 114023 115124 212 329 62 642 732 65 898 925 46 116093 319 430 95 584 812 57 914 117018 36 134 379 475 904 14 52 54 118055 62 568 620 74 119034 294 565 75 759 891

120124 248 563 877 121218 37 65 338 934 122398 496 694 844 123087 101 285 415 94 558 614 61 124028 89 504 11 854 125099 248 425 815 126013 267 127300 73 680 128137 82 83 241 353 707 129022 92 132 364 781

130022 365 551 624 27 31 756 131030 218 319 676 957 58 81 132157 579 980 133234 41 50 785 831 931 134024 669 715 60 831 59 135006 181 2 1 18 436 63 627 937 40 136000 82 182 598 697 704 907 86 137202 984 138104 830 936 139068 98 446 508 90 622 63 961

140080 367 80 404 795 925 141051 247 344 424 142441 70 658 702 3 874 937 89 143349 584 864 933 144146 222 767 97 902 145060 199 226 47 387 820 987 146386 576 653 814 147039 109 57 218 398 444 672 831 148184 94 383 467 86 559 632 794 149030 32 323 59 895 919

150352 85 88 905 151124 592 650 771 152092 196 645 901 13 153433 867 91 936 154444 628 58 155120 90 625 57 156009 10 552 894 939 157002 151 543 158317 939 159684 740 866 951 85

160097 308 94 705 801 161129 394 162137 722 866 928 64 163049 89 238 366 487 517 91 760 934 164087 765 964 165414 53 166178 425 796 970 167136 293 738 943 168283 408 62 652 855 169198 232 403 98 659 875 170201 39 569 171777 172659 711 173172 395 517 602 174062 168 861 175119 513 740 77 176096 549 808 177022 57 91 159 239 609 991 178320 787 918 179241 382 412

180473 625 773 926 181008 48 196 378 586 802 920 182047 88 263 399 953 183094 245 64 378 842 184010 185 281 546 49 835 185031 172 319 650 78 85 824 46 64 186049 84 311 187202 17 800 51 188110 256 302 32 492 539 815 22 189032 776

190346 606 870 191340 459 824 926 192189 224 493 542 663 778 895 954 60 194801

### IV-e ciągnienie

*50.000 zł.* na Nr.: 95423
*30.000 zł.* na Nr.: 2633
*20.000 zł.* na Nr.: 1580
*10.000 zł.* na Nr. Nr.: 117066 129298 175832
*5.000 zł.* na Nr. Nr.: 13554 48854 52908
*2.000 zł.* na Nr. Nr.: 31558 45924 47632 60597 62703 65884 73913 79104 98297 104778 105551 110465 119523 127327 143466 145427 152704 161158 177955 185719 187633 194258
*1.000 zł.* na Nr. Nr.: 5908 11729 17936 20032 27536 29800 32574 40182 41371 42443 61439 68379 70527 71656 71736 72622 75451 76118 82007 82692 85140 93805 97836 100046 109698 114734 116368 118493 122426 148176 151158 168836 169631 187721

#### Po 200 zł.

85 285 339 86 427 52 57 61 604 721 818 1133 429 57 532 647 711 26 831 2058 151 422 40 518 956 3038 215 343 563 721 22 88 4190 630 61 819 5073 195 357 446 86 618 6103 65 594 7061 130 512 617 706 43 8359 553 9197 295 347 452 820.

10005 88 280 426 573 647 55 780 11011 794 850 909 12433 697 723 987 13783 90 946 14123 60 527 894 15019 93 275 357 613 44 835 16172 432 80 17127 75 356 861 921 18594 723 19223 54 64 537 738 831.

20399 519 66 828 21449 559 22757 90 93 970 98 23135 591 709 902 24004 578 766 95 879 25015 178 26363 436 823 27079 415 544 678 709 28007 123 231 74 360 515 774 893 99 29242 302 23 665 702 94 841.

30463 87 88 690 791 880 965 80 31012 141 218 430 605 774 32339 500 57 61 678 721 77 846 33250 353 507 21 63 76 773 822 26 34108 393 457 795 856 35230 431 522 52 960 36084 290 598 658 37167 371 402 653 896 926 38403 76 521 972 39334 736 934.

40249 343 41185 730 84 922 42 42027 137 253 353 607 816 43023 272 317 44187 241 415 504 6 40 858 45054 65 238 291 432 64 793 46215 61 69 997 47763 886 48047 347 979 49077 180 303 561 94 884

50503 4 51359 76 678 757 52189 245 315 474 685 792 855 53437 54052 267 302 501 92 876 55247 453 632 757 886 56036 126 332 575 831 33 44 57200 94 313 453 59 80 533 58185 214 365 409 501 21 83 59287 365 745 961.

60042 129 464 542 47 48 629 891 61185 219 354 62 509 694 780 891 922 62041 181 476 868 63201 33 65 533 37 87 604 58 745 48 897 64022 317 548 774 941 65282 66091 560 67 226 524 788 68956 69046 340 690 754 842 51 66 998.

70182 861 71075 280 317 33 560 64 768 031 722222 404 667 970 73184 219 311 85 98 605 74481 671 85 75052 121 288 451 560 833 75 925.

76526 72 603 77016 327 55 460 525 654 791 781117 681 910 79039 324 535 823 909

80239 72 775 81038 174 469 539 728 36 869 82007 188 241 568 601 7 71 83337 487 561 961 84001 103285 511 85035 229 80 526 680 818 52 86102 435 57 566 626 51 789 907 87244 48 344 422 513 829 88537 57 936 89416 736 940

90037 368 429 580 638 91044 711 946 92112 220 455 583 650 747 60 808 93024 142 241 375 496 800 917 94358 475 532 34 901 95222 481 684 765 885 96080 333 62 97091 193 317 681 82 98233 504 27 650 53 99040 80 169 256 81 392 577 925

100058 222 377 101001 118 237 591 93 102034 492 636 776 103282 678 786 104030 93 177 305 640 940 105241 77 815 106074 150 538 691 107359 484 108012 197 319 400 563 720 69 109099 495 566 79 688 767 844 961

110188 99 273 412 682 792 923 111058 378 502 112025 128 314 561 98 863 908 22 62 113314 431 635 831 93 114456 584 665 712 856 115080 276 677 927 116351 505 117083 793 812 966 118056 136 292 119149 207 364 974

120300 771 121617 25 741 958 122381 516 68 834 911 123672 124382 97 536 91 959 89 125134 314 407 18 760 61 871 978 126115 402 600 30 707 127245 624 836 128377 884 947 91 129078 360 66 85 991

130037 43 175 390 540 55 131182 398 472 985 132084 536 59 616 54 799 828 133008 463 71 715 804 30 973 134429 709 892 941 42 135051 256 445 659 832 136061 99 441 75 896 969 137658 708 23 827 84 916 69 138476 967 139058 182 528 77 693 721 73 92 942

140937 141116 53 415 828 909 58 142488 550 143174 417 744 983 144019 38 260 416 915 145042 424 893 146026 41 260 377 433 96 774 844 906 147036 67 161 276 393 496 148054 191 792 951 83 149083 192 417 544 764 962

150451 621 23 151607 575 627 80 963 152533 701 153056 137 65 262 567 89 859 154309 82 749 95 814 96 155192 343 460 600 18 859 992 156055 151 232 349 518 41 651 734 809 926 157337 544 48 698 783 955 158038 48 190 587 669 917 159096 386 560 832 932 75

160021 76 293 505 95 778 161163 358 620 745 162072 302 163187 91 357 837 164159 382 473 732 165043 166064 148 344 450 83 519 167501 20 787 802 168115 402 819 80 169288 374 481 560

170024 115 491 959 171236 794 921 172044 66 198 99 223 449 579 683 816 33 173277 517 607 829 174350 72 871 955 175193 433 608 59 900 66 176356 601 53 177560 926 178235 485 594 99 718 880 980 179049 105 209 10 826

180248 362 181075 320 457 733 848 938 182170 531 831 49 915 25 183609 936 184083 321 410 620 713 185087 193 347 718 186102 270 98 337 423 187042 173 765 85 885 94 188122 357 741 48 189046 121 249 306 540 70 969

190033 585 191062 174 287 379 692 745 192592 840 73 942 193030 133 258 311 75 86 569 194042 351 473 696 805 28 90

# SPORT

## A JEDNAK SPRAWDZIŁO SIĘ?

Wczoraj nadeszła z Torunia wiadomość, że przebywający tam znani bokserzy: Wezner i Krzemiński, którzy, jak wiadomo, dopiero przed paru tygodniami wstąpili do Warszawianki, nagle zmienili swe zamiary i zgłosili akces do Gryfu.

W ten sposób pogłoski przybrały realną postać. Obecnie ciekawe jest, czy Warszawianka udzieli uciekinierom zwolnień.

## POWODZENIA...

Na specjalnem zebraniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego ustalono skład ekspedycji na igrzyska zimowe w Garmisch Partenkirchen.

I tak narciarstwo reprezentują: **Bronek Czech, bracia Marusarze, Górski, Orlewicz, Karpiel i Weinschenk.**

Hokeiści: **Lemiszko, Kasprzak, Stupnicki, Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski, Zieliński, Ludwiczak, Stogowski, Przeździecki, Głowacki, Król, Sokołowski i Materski.**

Kierownikami ekspedycji są: prok. Kulej i Tupalski. Z łyżwiarzy jedzie Kalbarczyk.

## PIŁKARSKA GRUPA TRENINGOWA W STOLICY

Na skutek polecenia PZPN, kapitan zw. WOZPN wyznaczył następujących graczy do grupy treningowej: **Jachimka, Rudnickiego, Sochana, Kniołę, Smoczka, Pirycha, Stolenwerka, Krysińskiego, Kellera, Martynę, braci Przeździeckich, Kuberę, Cebulaka, Nawrota, Łysakowskiego, Wypijewskiego, Bułanowa, Szczepaniaka, Kruka, Odrowąża, Napiórkowskiego, Marjana, Skwarczewskiego, Izydorzaka, Zielińskiego, Junga, Wesołowskiego, Wróbla i Stępienia.**

Wymieniona **grupa, poczynając** od 15 stycznia, do dnia 28 lutego odbędzie treningi pod kierunkiem znanego ongiś piłkarza, dr. Hankego.

## PRZED MECZEM POZNAŃ—BERLIN

Jak już podawaliśmy, w najbliższą niedzielę zostanie rozegrany w Poznaniu międzymiastowy mecz pięściarski Berlin — Poznań. Reprezentacja Berlina przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie.

Poznań przeciwstawi następujący zespół: **Sobkowiak, Wirski, Dudziak, Kajnar, Sipiński, Lewandowski, Klimecki i Piłat.**

Jak widzimy, w składzie Poznania figuruje aż dwóch pięściarzy z Cuiavii (Inowrocław), która 14 stycznia walczy na swoim terenie z tą samą reprezentacją Berlina.

Duże zainteresowanie budzi występ Klimeckiego z H. C. P., który zastępuje chorego mistrza Polski, Szymurę.

Zawody prowadzić będzie w ringu Węgier Farago, punktowi: Bielewicz (Poznań) i Pfuhl (Berlin).

## HOKEIŚCI WIEDEŃSCY URZĄDZAJĄ AWANTURY

Przed niespełna dwoma tygodniami, wiedeński zespół hokejowy WEV podczas meczu w Katowicach wywołał gorszące awantury, które napiętnowaliśmy w specjalnym artykule w „Ostatnich Wiadomościach Sportowych".

Obecnie dowiadujemy się, że tenże WEV bawił w Budapeszcie, gdzie spotkał się z BKE. Mecz zakończył się wynikiem 1:1. Bezpośrednio po meczu gracze wiedeńscy wywołali znów awantury.

Doszło do ohydnej bijatyki, w której wzięła udział i publiczność. Awanturę zlikwidowała policja.

# RADJO

*ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA*

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Koncert orkiestry salonowej. 13.00 Wyjątki z oper. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.00 „Z bohaterskich dni". 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert Chóru Juranda. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na cytrę. 16.30 „Skrzynka techniczna". 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Z sekretów stolicy". 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt". 17.50 „Nasze miasta i miasteczka". 18.00 Wesoła audycja dla dzieci. 18.30 „Przegląd wydawnictw". 18.40 Pogadanka społeczna. 18.55 „Mięsopust góralski". 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wesoła syrena: „Podróż do kresu nocy... Sylwestrowej". 20.30 Muzyka. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Audycja dla Polaków z zagranicy". 21.30 „Goethe — natchnienie muzyków". 22.15 „Klasycznie, a jednak nowocześnie". 23.15 Wiadomości meteor. 23.20 Muzyka taneczna.

*HORODNO I DAWIDGRÓDEK — POGADANKA RADJOWA*

Naprawdę za lasami, za wodami, w głębi Polesia, nad brzegiem Prypeci, leży legendarny Dawidgródek, stolica księstwa udzielnego w prastarych już czasach, następnie gród tylko obronny i handlowe centrum okolicy. Dzisiaj żyje Dawidgródek życiem oryginalnem i odrębnem, podobnie jak Horodno, w tymże samym co i Dawidgródek powiecie stolińskim położona. Obie te miejscowości potrafiły sobie wytworzyć swoiste formy przemysłów, ich mieszkańcy wykazali inicjatywę i przedsiębiorczość.

O tych miejscowościach, ich życiu i zatrudnieniach opowie przez radjo p. Roman Horoszkiewicz dnia 11 stycznia o godz. 17.50.

*KONCERT CHÓRU JURANDA W RADJO*

Doskonały zespól revellersów — Chór Juranda, tak bardzo przez publiczność lubiany, wystąpi przed mikrofonem dnia 11.I. o godz. 15.30 A więc baczność zwolennicy melodyj interpretowanych przez Chór Jurandowski.

# W szponach gangsterów

## Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

O północy w mieszkaniu słynnego lekarza chicagowskiego, Stanisława Graby, zadźwięczał telefon. Ktoś, podający się za właściciela ziemskiego Browna, wezwał doktora Grabę do swego syna, który zranił się rewolwerem. Lekarz udał się na miejsce wypadku. Za miastem został zatrzymany przez czterech mężczyzn, z których jeden podał się za Browna.

Pod groźbą rewolwerów zmuszają Grabę do udania się z nimi w nieznanym kierunku. Wkrótce przybywają do tajemniczego domku, stojącego na odludziu. Tu lekarz znajduje ciężko rannego młodzieńca. Młoda niezwykle piękna kobieta błaga lekarza, by uratował rannego. Graba bada chorego i stwierdza, że stan jego jest beznadziejny. Wtedy piękna nieznajoma oświadcza mu wzburzonym głosem, że jeżeli ranny umrze — to i on Graba, umrze wraz z nim.

Po operacji, ranny umiera. Nieznajoma zapytuje doktora, jaka jest jego ostatnia wola, bo za chwilę również umrze. Przypadkowo dowiaduje się Graba, iż niewiasta, która skazała go na śmierć, jest słynną „Miss Norą", hersztem bandy gangsterów. Nora rozkazuje swoim podwładnym, by wyprowadzili doktora w pole, gdzie ma sam wykopać dla siebie grób.

Ulegając przemocy — kopie Graba grób. Nad ranem rozkazuje miss Nora sprowadzić Grabę na górę. W toku rozmowy opowiada mu, że zmarły gangster był jej kochankiem i został ranny podczas przemytu alkoholu. Z przerażeniem spostrzega Graba, że miss Nora posiada rzadki dar hipnotyzowania. Doktór ulega czarowi gangsterki, budzi ona w nim szał zmysłów, i powolny jej myślom, obiecuje Graba miss Norze, że nigdy już nie wróci do swej żony i swych dzieci.

A wtedy zdradza mu miss Nora swą tajemnicę: zwie się naprawdę Lili Eden. Przed laty mieszkała obok rodziców Graby: wtedy pokochała go szaloną miłością, która przetrwała tyle lat. Obecnie pragnie go zatrzymać na zawsze przy sobie.

Szał namiętności i zmysłów potęguje się. Graba traci resztki panowania nad sobą, nagość kobiety o nieziemskiej urodzie upaja go. Gdy ocknął się z upojenia, budzi się w nim protest przeciwko miss Norze, jeszcze raz pragnie wrócić do żony i swych córeczek — ale wkrótce ulega czarowi demonicznej kobiety.

W tym samym czasie doktorowa Grabina, zaniepokojona zniknięciem męża, telefonuje do mieszkania Browna, gdzie dowiaduje się, że męża jej tam wcale nie wzywano. Zrozpaczona kobieta, domyślając się, że mąż jej został porwany, udaje się do Urzędu Śledczego; komisarz policji obiecuje jej wdrożenie energicznego śledztwa. Mija dzień i noc, pełna rozpaczliwego oczekiwania.

Nazajutrz z rana otrzymuje doktorowa Grabina list. Nerwowym ruchem ręki otwiera kopertę:

Pani Mary czyta list, pisany jakąś obcą ręką, czyta i oczom własnym nie wierzy. Oczy otwierają się coraz szerzej, ręce jej drżą ze wzruszenia, tak, jakby febra nią trzęsła. Serce bije żywem tętnem, pierś gwałtownie wznosi się i opada. Jednym tchem przebiega oczyma treść listu:

„Jaśnie wielmożna pani doktorowa Mary Grabina! Niech Pani będzie zupełnie spokojna o los swego męża. Jest zdrów, rześki i czuje się dosko nale. Musi Pani jednak pogodzić się z myślą, że nigdy już do Pani nie wróci.

„Wszelkie Pani starania, by mąż do Niej powrócił — pozostaną bez skutku. Dlatego radzę Pani zrezygnować z bezużytecznych wysiłków. Pani trud będzie zupełnie daremny.

„Nikt nie zmusza męża Pani, by postępował tak, jak czyni obecnie. Sam postanowił nigdy nie wrócić do swej żony i swych dzieci. Dlaczego tak się stało? Niestety, musi to pozostać jego tajemnicą.

„Zdziwi Panią zapewne, dlaczego sam nie pisze. Stało się tak dlatego, że postanowił nie dawać o sobie więcej żadnych wieści. Chce, by wszyscy uważali go za zmarłego. Ale ja także jestem kobietą, wiem więc, ile bólu i zmartwień sprawiłaby Pani niepewność dalszego losu Jej męża: dokąd zniknął, czy żyje, czy też umarł.

„Tylko ten wzgląd skłonił mnie do napisania Pani niniejszego listu.

„Przy tej sposobności pragnę Pani donieść, że otrzymywać Pani będzie regularnie co miesiąc sumę tysiąca dolarów. Wiem, że mąż Pani był jedynym żywicielem rodziny. Tysiąc dolarów otrzymywać Pani będzie przez umyślnego, pierwszego każdego miesiąca.

„Zwracam Pani uwagę, że jeśli każe Pani aresztować posłańca, by dowiedzieć się czegoś o swym mężu, narazi się Pani na utratę swych córeczek... Zostaną one porwane w taki sam sposób, jak Pani mąż. Sądzę jednak, że Pani nie zechce rozstać się ze swemi córeczkami. Jest Pani przedewszystkiem matką...

„Radzę Pani raz jeszcze, wyrzec się myśli odszukania kiedykolwiek męża. Niech Pani go wykreśli ze swej pamięci, tak, jak gdyby w jej życiu nigdy nie istniał... Wiem, jak ciężko to uczynić, ale musimy się do wszystkiego przyzwyczaić.

„Wyrażam Pani moje najgłębsze współczucie i proszę, nic złego nie sądzić o autorce tego listu.

Z poważaniem
Lili E."

Pani Grabina siedziała po przeczytaniu listu, jak przyrośnięta do krzesła. Coś ją dusiło w gardle. Wydawało się jej, że przyśnił się jej jakiś koszmarny sen. Niebawem zbudzi się i odetchnie lżej.

Oparła głowę o poręcz fotelu, na którym siedziała, zamknęła powieki. Usiłowała przestać myśleć i czuć. To, co przed chwilą przeczytała, jest tak straszne, tak niesamowite — że wybiega daleko poza granice ludzkiego rozumu.

Chwilę siedziała jak gdyby w półśnie. Potem rozwarła oczy, znów zaczęła czytać list, raz i drugi przejrzała każdy wiersz, każde słowo, każdą literę — nie mogąc wciąż dać wiary temu, co przeczytała.

Dziesięć lat minęło od chwili, gdy została żoną doktora Graby. Dziesięć lat był dla niej wiernym, oddanym mężem, jak żaden inny mąż w jej środowisku, w gronie jej przyjaciółek i znajomych. Kochał ją płomienną, namiętną miłością. Nigdyby nie uwierzyła, że może myśleć o innej kobiecie, prócz niej. Był dla niej zawsze czuły, na każdym kroku wykazywał jej swe przywiązanie.

Aż tu nagle — takie objawienie! Miał kochankę, jakąś Lili i wkońcu uciekł z nią razem. Ale w jaki sposób to uczynił! Jak podle, jak łajdacko, jak nikczemnie to zrobił! Nie, nigdy mu tego nie wybaczy. Odnajdzie go. Przełamie wszelkie przeszkody, mury przebije — by wkońcu odnaleźć go i plunąć mu w twarz, by powiedzieć mu to wszystko, co o nim w tej chwili myśli.

A te tysiąc dolarów miesięcznie? Nie chce jałmużny. Nie przyjmie tych pieniędzy. Ach, gdyby mogła rzucić mu te pieniądze prosto w twarz!... Gdy przyjdzie jego wysłannik, oświadczy mu: „Niech pan powie temu łajdakowi, doktorowi Grabie, że nie potrzebuję jego pieniędzy". Tak, powie właśnie: „Temu łajdakowi".

Cóż teraz pocznie? Jak teraz powinna postąpić? Nagła myśl zaświtała jej w głowie.

Prędko zerwała się z miejsca, zarzuciła na siebie futro i prędko zbiegła schodami wdół, jak gdyby ktoś za nią gonił. Wskoczyła do pierwszej napotkanej taksówki i podała adres słynnego w całej Ameryce prywatnego detektywa, mister Wiliama Freda.

Kurczowo nacisnęła dzwonek u drzwi jego mieszkania. Otworzył jej młody murzyn.

— Czy zastałam mister Freda w domu?

— Czem można pani służyć? Mister Fred jest obecnie bardzo zajęty.

— Ach, tak... Zajęty... — zamyśliła się na chwilę pani Grabina, zakłopotana. — Mój chłopcze, powiedz swemu panu, że chodzi o bardzo ważną i pilną sprawę.

— Moja pani, wszystkie sprawy są pilne i naglące, — odpowiedział młody murzyn, ukazując w uśmiechu rząd śnieżno-białych zębów.

— Słuchaj chłopcze, powiedz swemu panu, że przyszła żona doktora Graby. Zapamiętaj! Doktór Graba, ten który został porwany w tajemniczy sposób.

Murzyn znikł w sąsiednim pokoju. Po upływie kilku chwil ukazał się znowu:

— Proszę, pani może wejść.

Na jej spotkanie wyszedł niski, szczupły mężczyzna o małych świdrujących oczach. „Więc to jest ów słynny na całą Amerykę detektyw, mister William Fred" — pomyślała doktorowa, patrząc na tę małą, niepozorną postać. Nigdy go przedtem nie widziała, choć wiele o nim słyszała. Wyobrażała sobie, że zastanie wysokiego, przystojnego mężczyznę — a tu taki mały, niepozorny człeczyna... I ten mały, szczupły, niepozorny człowieczek odgaduje wszelkie tajemnice?

Prosi ją, by zajęła miejsce przy biurku i z uśmiechem na ustach, powiada:

— Znam już pani sprawę. Pragnie pani, bym odnalazł jej męża? No, dobrze. To będzie kosztować tysiąc dolarów.

— Przepraszam pana, panie Fred — odważyła się przerwać jego słowa — pan się myli. Pan tej sprawy jeszcze nie zna.

— Wiem już wszystko, wszystko,—odpowiada. — Rozmawiałem dziś z komisarzem policji. Informował mnie o wszystkiem. Sprawa jest już dla mnie zupełnie jasna.

— A czy informował pana o tym liście? — zapytała, wyjmując list z torebki. — Panie Fred, przybyłam teraz do pana, a nie do policji, bowiem sprawa zniknięcia mego męża przyjęła zgoła inny obrót.

— Inny obrót? — dziwi się mister Fred i bierze do ręki list. — To jest naprawdę ciekawe. Cóż to za list?

— Proszę, niech pan czyta, wnet się pan przekona, czy mam rację.

Słynny detektyw zaczyna czytać list. Pani Mary obserwuje jego twarz i widzi, jak nerwowo zagryza wargi, jak w oczach jego zapalają się jakieś tajemnicze ogniki...

— Czyżby już coś przewąchał — myśli, a serce jej wali coraz szybciej.

**Dalszy ciąg jutro.**

---

DANIEL BACHRACH

# Śladami przestępców

### Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

## Skandal w arystokracji

VII.

Nad ranem w towarzystwie dwóch kolegów i policjanta udałem się pod podany mi przez Hoffmana adres. Zapukałem do drzwi.

W mieszkaniu panowała cisza. Zapukałem mocniej, aż wreszcie usłyszałem kobiecy głos:

— Kto tam?

— Telegram — odpowiedziałem.

Po chwili drzwi zostały otwarte i wkroczyliśmy do mieszkania.

W przedpokoju, w szlafroku stała „czarna Nelly". Ujrzawszy nas, cofnęła się przerażona.

— Czego panowie sobie życzą? Co się stało? — zapytała, uspokoiwszy się nieco.

— Czyżby się pani nie domyśliła, poco tu przychodzimy? — zapytałem, patrząc na nią badawczo.

— Nie wiem, o co się panom rozchodzi, — odpowiedziała drżącym głosem.

— Podejrzana pani jest o zamordowanie ubiegłej nocy „księżniczki".

— Ja miałabym kogoś zamordować? Panowie chyba żartują?

— Jest to sprawa zbyt poważna, ażebym miał żartować — odpowiedziałem.

— Ależ to nieprawda. Posprzeczałam się z nią wprawdzie przed tygodniem, ale to jeszcze nie jest powód, ażebym ją miała zamordować. Przysięgam panom na życie mojej matki, że jestem niewinna — tu wybuchła histerycznym płaczem.

— Niech się pani uspokoi, o ile jest pani niewinna, to nie stanie się pani nic złego. Idzie o to, ażeby pani mówiła prawdę i niczego i nikogo nie ukrywała. Tu rozchodzi się o morderstwo i nie radzę narażać się na szubienicę, a co najmniej, na dożywotnie więzienie.

— Ale ja nie wiem, o co idzie i czego panowie ode mnie chcą.

Mówiąc prawdę, oskarżać ją o morderstwo „księżniczki" było krokiem conajmniej ryzykownym z mej strony, gdyż w rzeczywistości nie miałem żadnej pewności, że zwłoki zamordowanej dziewczyny identyczne są z „księżniczką". Intuicja moja jednak mówiła mi, że jestem na dobrej drodze.

— Kiedy była pani po raz ostatni w lokalu Hoffmana na Leman street?

— Dokładnie dnia nie pamiętam, ale było to około tygodnia temu.

— Wtedy wynikła pomiędzy panią, a „księżniczką" sprzeczka i o mało co nie doszło do bójki, czy to prawda?

— To prawda.

— A o co wam poszło? — pytałem dalej.

— Bo ta pannica chciała mi odbić Harrego.

— Któż to jest ten Harry?— zapytałem, udając, że nie wiem, o kogo się rozchodzi.

— Mój kochanek. Jak siedział w więzieniu, to mu wałówki nosiłam, a teraz taka flondra chciała mi go zabrać. Ciągle się o niego dopytuje i tylko dla niego przychodzi do Hoffmana.

— A cóż to za jedna była ta „księżniczka"? — dopytywałem dalej.

— Licho ją tam wie, widocz nie jakaś wielka dama, bo tak górnolotnie mówiła i forsy miała, jak lodu. Z pewnością miała jakiegoś bogatego frajera, a teraz jej się mego Harrego zachciało.

— Gdzie się pani z nią poznała.

— To Harry mnie z nią poznał przed kilkoma tygodniami i opowiadał, że to jego znajoma jeszcze z dawniejszych czasów. Bo trzeba panom wiedzieć, że Harry też nie jest zwyczajny, nawet skończył uniwersytet i ma bardzo bogatą rodzinę.

— Czy „księżniczka" często przychodziła do knajpy Hoffmana?

**Dalszy ciąg jutro.**

Styczeń
**11**
Sobota
Hygina

# KRONIKA KRAKOWA

## Sensacyjny zwrot w procesie o zabójstwo ś. p. Zygmuntowicza w Dąbiu

W maju 1935 r. poruszona została opinja publiczna Dzielnicy Dąbie w Krakowie wiadomością o skrytobójczem morderstwie 48 letniego rzeźnika Stanisława Zygmuntowicza.

Pod zarzutem zamordowania śp. Stanisława Zygmuntowicza aresztowano Kazimierza Kantorowicza.

W niedługi czas potem przytrzymana została również żona śp. Zygmuntowicza — Józefa Zygmuntowiczowa, separowana od 5 lat.

Podejrzenia władz policyjnych szły w tym kierunku, że Józefa Zygmuntowiczowa nakłaniała Kantorowicza do popełnienia zbrodni na osobie śp. Stanisława Zygmuntowicza.

Sprawa została skierowana do śledztwa, a po przeprowadzeniu jaknajdokładniejszego śledztwa stwierdzone zostało, że Józefa Zygmuntowiczowa wogóle nie znała Kantorowicza i temsamem zarzut jakoby nakłaniała tego Kantorowicza do popełnienia zbrodni okazał się zupełnie bezzasadny.

W wyniku tychże ustaleń, p. sędzia śledczy umorzył śledztwo odnośnie do Józefy Zygmunto wiczowej, albowiem niewinność jej została najzupełniej wykazana.

## Sensacyjny proces szajki bandyckiej w Krakowie

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie, rozpoczęła się 4-dniowa rozprawa przeciw groźnej szajce bandyckiej grasującej w okolicy Krakowa.

W dniu 18 grudnia 1934 r. mieszkanka wsi Glichów pow. myślenickiego Wiktorja Wojtyca, zameldowała na posterunku P. P. w Wiśniowej, że około 12-tej w nocy dwaj mężczyźni podając się za stróżów, przemocą wtargnęli przez okno do jej mieszkania. Napastnicy przewrócili ją na ziemię, poczęli dusić pod gardło. Poczem zrabowawszy garderobę wartości 200 zł. uciekli.

Również zamieszkały w Bigorówce obok Zegartowic Jonas Selinger zawiadomił, że dnia 20 grudnia 1934 około 7 mej wieczorem gdy znajdował się w mieszkaniu wraz z żoną Rozalją i sąsiadem Samuelem Kemplerem, 2 osobnikó- dokonało napadu rabunkowego.

Ponadto Helena Wojnarowska nauczycielka szkoły powszechnej w Roznachowicach Górnych doniosła, że 21 grudnia 1934 około godziny 6-tej wieczorem trzej mężczyźni, uzbrojeni jeden w rewolwer, drugi w siekierę, trzeci w laskę pod pozorem, iż przynoszą list od wójta zrabowali garderobę wartości 500 zł.

Po skończonych dochodzeniach aresztowano 35 letniego Bednarza oraz jego wspólników 30 letniego Stanisława Malca, 23-letniego Szymona Janosza, 25-letniego Wojciecha Szymoniaka oraz 24-letniego handlarza Markusa Riegelhaupta vel N chtbergera.

Dziś dalszy ciąg procesu.

## Katastrofa samochodu z furmanką w Krakowie

Wczoraj wieczorem ul. Kazimierza Wielkiego jechał samochód prowadzony przez 25 letniego Jana Karpińskiego zam. w Bronowicach Małych nr. 219.

Z przeciwnej strony jechała furmanka naładowana wapnem, powożona przez 28-letniego Chwałę z Wieliczki, pracującego w wapienniku w Rząsce, pow. Kraków.

W pewnym momencie ponieważ Chwała jechał nieprzepisową stroną drogi nastąpiło zderzenie auta z furmanką.

Wskutek najechania Karpiński doznał lekkiej rany na głowie i prawej ręce, zaś autodorożka została uszkodzona. Szkoda wynosi 300 zł. Przy furmance zraniony został koń i zniszczona uprząż. Karpiński został skierowany na Pog. Rat. skąd po zaopatrzeniu ran odjechał do domu.

## Proces o zabójstwo przed sądem krakowskim

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, zasiadł wczoraj Franciszek Stryszewski z Kuźnic Wielkich.

Dnia 27 września 1934 Stryszewski powracał do domu w towarzystwie kilku osób.

W pewnej chwili napotkali niejakiego Kusinę, z którym Stryszewski miał jakieś osobiste porachunki. Stryszewski odciągnął Kusinę na bok. Namiętna rozmowa przybrała ton bardzo ostry. Chwila, a Stryszewski jakimś narzędziem zadał Kusinie cios w brzuch, tak, że ten wyzionął ducha.

Za czyn ten stanął Stryszewski przed sądem, oskarżony o zabójstwo.

Po przeprowadzonej rozprawie i po wywodach prok. dr Gajewskiego i obrońcy Stryszewskiego, mec. dr Abenda sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr Wysocki, wotowali s. o. dr Solecki i s. śl. dr. Rogowski.



### Ciekawe rozstrzygnięcie Ministerstwa Skarbu o przeniesienie w stan spoczynku

Izba Skarbowa w Krakowie przeniosła w stan spoczynku z dniem 1 kwietnia 1935 r. woźnego Jana Rajcę, na skutek orzeczenia Komisji lekarskiej II. Instancji, mimo że takie orzeczenie komisji I. Instancji było korzystne dla Rajcy. Od tego orzeczenia II Instancji, jak też przeciw przeniesieniu w stan spoczynku przed załatwieniem zażalenia na orzeczenie komisji lekarskiej II. instancji, wniósł p. Rajca przez adwokata Dra Zakulskiego odwołanie do Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Reskryptem Nr. 1474/0s/35 zmieniło Ministerstwo na skutek odwołania datę przeniesienia w stan spoczynku z terminu 1 IV. 1935 na 1 XII. 1935 r. tak, że odwołujący się zyskał ośm miesięcy więcej służby czynnej i za ten okres uzyskał wypłatę poborów do wysokości poborów czynnych.

### Niezdrowe stosunki w handlu węglem

W prasie ukazała się notatka o rzekomych wielkich nadużyciach w wysyłce węgla z Kopalń Jaworznickich.

Z otrzymanych informacyj wynika, że istotnie poszczególne jednostki z niższego personelu ekspedycji kopalnianej dopuszczały się nadużyć przez wysyłanie pewnych ilości węgla na własny rachunek. Nadużycia takie ułatwiała demoralizacja niektórych handlarzy, którzy zamiast nabywać węgiel w Biurach Kopalń Jaworznickich, kupowali go nielegalnie u wspomnianych niższych funkcjonarjuszy. Pogłoski o znacznych stratach Kopalń z tego powodu są mocno przesadzone. Nadużyciom tym niezwłocznie po ujawnieniu położono kres, a Zarząd Kopalń podjął kroki zarówno przeciw dotyczącym funkcjonarjuszom, jak i współodpowiedzialnym handlarzom.

### Szeregowiec na urlopie zastrzelił sąsiada.

Onegdaj wieczorem we wsi Janikowice, gm. Kacice (Miechowskie), postrzelono śmiertelnie gospodarza tej wsi Józefa Jarosza, który w godzinę później zmarł.

W związku z zabójstwem zatrzymany został sąsiad zabitego Teofil Dźwigała, który winę zastrzelenia Jarosza zwala na swego brata Juljana, szeregowca 9 p. p. leg. w Tomaszowie Lub., przybyłego do rodziców na urlop. Szeregowiec Dźwigała zbiegł i ukrywa się. Jarosz zastrzelony został w pojedynku, podobno na tle błahych nieporozumień z Dźwigałami.



### KINA

**Adria** „Rapsodja Bałtyku"
**Apollo** „Raj na ziemi".
**Atlantic**: „Folies Bergere" i „Czerwony sułtan".
**Bagatela** Siostra Marta jest szpiegiem i rewja „Wiwat Nowy Rok".
**Promień** „Księżniczka Czardasza",
**Stella** „Audjencja w Ischlu".
**Świt** „Dodek na froncie".
**Sztuka** „Nasze słoneczko"
**Uciecha** „Katarzynka"
**Wanda** „Dziewczę z Budapesztu".
**Muzeum**: „Melodje cygańskie"

### Rząd w obronie robotników przeciw zakusom przemysłowców.

Jak się dowiadujemy powołana będzie do życia w najbliższym czasie specjalna komisja międzyministerjalna, której zadaniem będzie ustalenie sposobów przeciwdziałania próbom obniżania zarobków robotniczych.

W skład komisji wejdą przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, opieki społecznej, skarbu, spraw wewnętrznych i komunikacji. Komisja urzędować będzie w ministerstwie przemysłu i handlu.

Pierwszem zadaniem komisji będzie rozpatrzenie sytuacji w przemyśle węglowym Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie próby pogorszenia warunków płacy i pracy górników najwyraźniej się zaznaczyły, o czem pisaliśmy parokrotnie, wzywając rząd do przeciwstawienia się tym usiłowaniom.

### CO MÓWI LUD?

## Dlaczego ucichła sprawa obniżki komornego w nowych domach

Szanowny Panie Redaktorze!

W tych dniach przeczytałem wzmiankę pt. „Zakończenie akcji obniżki cen" i z żalem stwierdzam, że nic już nie mówi się o obniżeniu komornego w nowych domach. Czyżby czynniki miarodajne zapomniały o tej tak ważnej kwestji, dotyczącej wielu tysięcy ludzi, w większości urzędników, może najbardziej zasługujących na uwagę, którzy płacą od wielu lat za komorne w nowych domach więcej niż dwukrotnie aniżeli w starych domach a których zarobki zostały również obniżone.

Jeżeli tej sprawy nie można załatwić w drodze dekretu to czyż nie ma już uczciwych ludzi pośród właścicieli nowych domów, którzyby dobrowolnie poczęli obniżać komorne?

Jeśli sprawa ta w krótkim czasie nie zostanie załatwiona, to tysiące rodzin, mieszkających w nowych domach czeka zupełna ruina, bo przecież nie sposób stale połowę zarobków wydawać na komorne a nie każdy może pozwolić sobie na kupno mieszkania w starym domu.

### Samobójstwo na tle romantycznem.

Franciszka Jarszykówna z zawodu służąca z Łodzi napiła się mieszaniny jodyny z esencją octową. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Przyczyna zawód miłosny.



### Zemsta odpalonych konkurentów

Dorodna córka wójta Gąseckiego we wsi Błoty miała wielu adoratorów, to też w czasie jej wesela doszło do niecodziennej awantury.

Gdy młodzi wrócili z kościoła ićwiejska orkiestra wśród wiwatów zagrała marsz triumfalny. bojówka złożona z przeciwników wójta i jej córki wszczęła burdy.

Najpierw napadnięto na orkiestrę. Grajkom lano za kołnierz gorący rosół. Musiano dopiero przerwać uroczystość weselną i porządek przywróciła dopiero policja.

### Dalsza obniżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Krakowska Gazownia Miejska idąc po linji aktualnych zamierzeń rządowych w kierunku obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, obniżyła z dniem 8-go bm. znacznie cenę swego koksu, paliwa niezbędnego dla centralnych ogrzewań, pieców trwałopalnych, kuźni i t. p.




REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródka 2. — Telefon 173-02. — Redakcja przyjmuje od godz. 16—17-tej.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskie 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2.